Nr. 213. Kraków, dnia 16 Września — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajora przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Nadzór nad majątkami gminnymi.

(*Głos z kraju*).

Jedną z najważniejszych, a może najważniejszą atrybucyą naszych autonomicznych reprezentacyj powiatowych, jest prawo nadzoru nad majątkami gminnymi. Prawo to bowiem, otwierając z jednej strony szerokie pole do skutecznego działania w celu podniesienia dobrobytu gmin, a więc pośrednio i całego kraju, zapewnia z drugiej reprezentacyom powiatowym znakomity wpływ na gminy i może stać się silną podstawą dla ich popularności wobec ludu wiejskiego i mało-miasteczkowej ludności. Czy jednak nasze powiatowe władze autonomiczne z atrybucyi tej należycie korzystają i czy skrupulatnie spełniają połączony z nią obowiązek, to inne pytanie, na które niestety, tylko przecząco odpowiedzieć można. Obecnie bowiem, wykonywanie w mowie będącego nadzoru ogranicza się do tego, iż od czasu do czasu, zjeżdża do gmin delegat Wydziału powiatowego i skontruje kasę gminną. Kasa taka, zwłaszcza we wschodniej części naszego kraju, znajduje się zazwyczaj w bardzo opłakanym stanie. Delegat, jeżeli sumiennie czynność swą spełnia, po długiej i żmudnej pracy, przyprowadza ją do jakiego takiego ładu, poucza zwierzchność gminną jak ją nadal prowadzić należy, zdaje raport Wydziałowi i — na tem koniec. Uporządkowana w ten sposób kasa, po kilku miesiącach, a częstokroć już po kilku tygodniach, skutkiem opieszałości i nieudolności pisarza i naczelnika gminy, znowu w dawny chaos popada. Wypadki, by taka uporządkowana kasa, dłuższy czas należycie funkcyonowała, należą do wyjątków. Owoc więc podobnego skontra jest bardzo wątły, a to tem bardziej, że ogranicza się ono na wyśledzeniu, jakie przychody miała gmina w pewnym okresie czasu, i czy naczelnik gminy zużytkował wpływy zgodnie z przepisami na rzecz tejże. O dokładniejszem wglądnięciu w cały zakres gospodarki gminnej, o przekonaniu się, czy funduaze gminne należycie są zużytkowane, czy pastwiska i inne grunta gromadzkie nie dałyby się lepiej wyzyskać itp., mowy nie ma, gdyż delegat, chcąc nie chcąc spieszyć się musi, z powodu, że czekają nań bądź sprawy i obowiązki osobiste, od których egzystencya jego zależy, bądź cały szereg innych kas gminnych, popsutych dróg, pozawalanych mostów i najrozmaitszych technicznych spraw powiatu.

Co jest powodem takiego stanu rzeczy? Czy Wydziały powiatowe nie pojmują doniosłości, przysługującego im nadzoru nad majątkami gminnymi? — Czasem i tak bywa. — Po większej jednak części, przyczyna złego leży w fałszywej oszczędności, powodującej nasze autonomiczne władze powiatowe do poruczania tego nadzoru delegatom honorowym, lub przydzielania go drogomistrzom i inżynierom powiatowym.

Przysłowie „jaka praca, taka płaca“ brzmi równie dobrze na odwrót, a wielu delegatów honorowych hołduje przysłowiu w odwrotnem brzmieniu. Znam powiat, którego Rada odłożyła *ad calendas graecas* propozycyę, by go podzielić na okręgi z kilku gmin złożone i w każdym z nich ustanowić honorowego lustratora majątków gminnych, obowiązanego do ciągłego czuwania nad ich stanem. A odłożyła tę sprawę skutkiem smutnego doświadczenia, że tacy delegaci zazwyczaj nic nie robią. Znam inny, w którym na 30-stu przeszło delegatów drogowych, znalazł się jeden jedyny, spełniający o tyle swój obowiązek, iż od czasu do czasu zawiadamia Wydział o dziurawych mostach i drogach w swoim rejonie, a przecież delegatura drogowa jest bez porównania łatwiejszą funkcyą, niż kontrola majątków gminnych. I zaiste, trudno się dziwić, że jest tak, a nie inaczej, bo przecież każdy z takich delegatów ma swoje osobiste obowiązki i interesa, od których byt jego i rodziny zależy, chcąc zaś spełniać obowiązki honorowego lustratora, musiałby złożyć na ofiarę dobra publicznego swoje własne dobro, czyli poświęcić się i to w sposób nie rokujący zdobycia szerszej sławy, lub zbyt wielkiego znaczenia. Zresztą delegatom takim brakuje rutyny i specyalnego uzdolnienia, oraz zamiłowania do czynności, która wcale zajmującą nie bywa.

O lustratorach - drogomistrzach rozpisywać się nie będę, bo ci rekrutują się zwykle z szeregów pół-inteligencyi, a będąc bardzo licho płatnymi, spychają swe urzędowe obowiązki jak mogą, a starają się przez rozmaite, najczęściej gospodarskie spekulacye, byt swój polepszyć.

Co do inżynierów wreszcie, to panuje u nas na prowincyi arcyciekawe wyobrażenie, że człowiek tego fachu jest encyklopedystą, który wszystko, ale to literalnie wszystko, umieć powinien. W szczególności wszelka robota, przy której ma się doczynienia z cyframi, uważaną bywa za pracę inżynierską. To fałszywe mniemanie powoduje te Wydziały, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, które mają inżynierów, do poruczania im nadzoru nad majątkami gminnymi, do czego zachęca je nie mało i ta okoliczność, że inżynierowi, jako pobierającemu zwykle ryczałt na konie, nic się za podróże komisyjne nie płaci.

Nie znam gorszego lustratora jak inżynier. Ten bowiem, bywa nie raz wysoko, lecz najczęściej jednostronnie wykształconym, a kierunek wykształcenia jego, najzupełniej nie kwalifikuje go na podobnego lustratora. On przywykł wszystko budować na pewnej i trwałej podstawie, a pracę swą obejmować jednym rzutem oka, czyona w postaci rysunku leży przed nim na rysownicy, czy rozwija się na placu budowy. Inżynier uczył się pokonywać naturę i przerabiać jej twory na dzieła przemysłu lub sztuki, lecz nie słuchał kursów nauki skarbowej, ani nie asystował jako protokolista badaniom sędziów śledczych, a tu każą mu robić dochodzenia, rozwikływać zawiłe sprawy i prawdy dobadywać się wśród kłamców! — Zresztą, taki inżynier Rady powiatowej, chcąc swoje inżynierskie, ściśle doń należące obowiązki sumiennie i należycie wypełnić, ma tyle do roboty, iż mógłby, jak rok długi, od świtu do nocy pracować. Gdy przeto włożą na niego jeszcze inne czynności, nie mogąc podołać nawałowi pracy, robi głównie to, do czego ma większe zamiłowanie i co lepiej wykonywać umie. Zajmuje się stanem dróg, pilnuje budowy i naprawy mostów, a kontrolę majątków gminnych spycha na plan najdalszy — robiąc w tym kierunku tyle tylko, ile koniecznie robić jest zmuszony.

Naturalnie, że w żadnym z wymienionych wypadków, kontrola nad majątkami gminnymi należycie wykonywaną nie bywa, to też majątki te zamiast się pomnażać, z bardzo nielicznymi wyjątkami, podupadają i szczupleją, idąc na łup, najczęściej niezbyt skrupulatnych zwierzchności gminnych, ku niezadowolnieniu i zniechęceniu się do rządów autonomicznych mieszkańców wsi i miasteczek, którzy nieraz albo całkiem bezskutecznie uciekają się pod opiekę Wydziałów powiatowych przeciw nadużyciom wspomnionych zwierzchności, albo doznają jej nie tak rychło, jakby tego pragnęli i jakby jej doznać powinni. Należałoby raz, podobnemu stanowi kres położyć, a uczynić to można w bardzo prosty sposób. Niech Wydziały powiatowe zostawią w spokoju honorowych delegatów, niech dozwolą inżynierom swoim pilnować wyłącznie dróg, mostów i czynności ściśle technicznych, a niech poprzyjmują osobnych lustratorów majątków gminnych, żądając od nich znajomości prawa i ustaw administracyjnych. Gdyby w każdym powiecie, znalazł się się taki odpowiednio uzdolniony lustrator, to stan majątków gminnych wnet uległby radykalnej zmianie. Lustrator taki, zajmujący się jedynie i wyłącznie nadzorem majątków gminnych, mógłby systematycznie i ze znajomością rzeczy zbadać stan majątku w każdej z gmin powiatu, a uporządkowawszy go, w myśl otrzymanych od Wydziału powiatowego wskazówek, czuwałby już tylko następnie nad utrzymaniem raz zaprowadzonego ładu i starałby się o ulepszanie stanu majątków gminnych, przedstawiając Wydziałowi swemu odpowiednie wnioski.

Koszta, jakieby pociągnęło za sobą, ustanowienie podobnego lustratora, wyniosłyby najwyżej 1200 do 1400 złr. na powiat, a byłyby wydatkiem produkcyjnym, opierając się bowiem na doświadczeniu, twierdzić mogę, że w powiecie średnich rozmiarów, mógłby sumienny lustrator, przysporzyć gminom 10 do 12 tysięcy złr. rocznego dochodu, który teraz bezpowrotnie przepada.

Odpowiednich osobistości, do pełnienia tego urzędu, znalazłoby się dosyć, a utworzenie 72 nowych posad dla ludzi inteligentnych, byłoby wobec t. z. „hyperprodukcyi inteligencyi,“ również nie małą korzyścią dla kraju.

Podnosząc tę sprawę obecnie, podczas obrad Sejmu krajowego, radzibyśmy zwrócić na nią uwagę posłów naszych.

Sejm krajowy.

(*I posiedzenie z d. 12 września*).

***Lwów**, 12 września*

(Dokończenie.)

Do komisarza rządowego została wystosowana następująca interpelacya:

W drugiej połowie przeszłego miesiąca podały dzienniki wiedeńskie wiadomość po kilka razy powtarzaną i dotychczas nie odwołaną, że między Zarządem kolei Karola Ludwika a Zarządem państwowej kolei transwersalnej toczą się rokowania w celu zawarcia kartelu odnośnie do taryf przewozowych na tychże dwóch liniach. W każdym kraju kwestya taryf kolejowych należy do pierwszorzędnych ekonomicznych kwestyj, cóż dopiero w naszym kraju, gdzie już samo położenie geograficzne zmusza do skoncentrowania całego eksportu na jedną względnie na dwie wyż wymienione koleje. Kraj był dotychczas ograniczony do jednej kolei, jako arteryi, po której cały ruch przewozowy odbywać się musiał, oddany rzecz można na łaskę i niełaskę towarzystwa akcyjnego. Długie lata cierpiały najżywotniejsze interesa kraju w wysokim stopniu. Od pewnego czasu polepszyły się cokolwiek stosunki pod tym względem. Nie dziw więc, że wiadomość o zamierzonem zawarciu kartelu między dwiema najważniejszemi kolejami w kraju,, zainteresowała wielce a poniekąd zaniepokoiła opinię w kraju. Z tych powodów pozwalają sobie niżej podpisani zapytać c. k. komisarza rządowego:

Primo: Czy wiadomość o rokowaniach między Zarządami kolei państwowej, transwersalnej i kolei Karola Ludwika jest zgodną z rzeczywistością?

Secundo: Czy rząd wchodząc w te rokowania w celu jak najskuteczniejszego przestrzegania interesów kraju, nie zamyśla zasięgnąć zdania organów krajowych do tego powołanych i też interesa reprezentujących?... Wnioskodawca Sanguszko i towarzysze.

Nadto wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek p. Hausnera i towarzyszy zmierzający do wyboru komisyi z 9 członków, któraby zbadała statut organizacyjny kolei państwowych i zdała sprawę.

Poseł Władysław hr. Koziebrodzki ponowił swój wniosek z projektem ustawy o przymusowej asekuracyi budynków szkolnych.

Ks. Buchwald przedłożył projekt ustawy konkurencyjnej kościelnej, dla której uchwalono wybrać komisyę z 13 członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 12 m. 50 z południa i naznaczył następne posiedzenie na poniedziałek z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór komisyi szkolnej z 13, komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego z 15 i komisyi konkurencyjnej z 13 członków złożonej.

2) Pierwsze czytanie wniosku p. Mieroszowskiego w sprawie zmiany obowiązującej ustawy leśnej.

3) Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla w sprawie zmiany obowiązujących przepisów o egzekucyi sądowej.

4) Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera w sprawie zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju.

5) Pierwsze czytanie wniosku p. Męcińskiego w sprawie rewizyi ustawy drogowej.

6) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu:

a) gminie król. stoł. miasta Lwowa na podwyższenie opłat, pobieranych od zezwoleń policyjnych;

b) gminie miasta Sanoka na pobór opłaty od psów;

c) gminie miasteczka Nadworna na pobór opłat od napojów spirytusowych;

d) gminie miasta Kuty, w powiecie Kosowskim, na pobór przez lat dziesięć 75 prc. dodatków do podatku konsumcyjnego od mięsa;

e) gminie m. Kosów, na pobór przez lat sześć sto prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Aleksander III w Kongresówce.

***Warszawa**, 12 września.*

(*Z.*) Przyjazd cara, jak za każdym razem tak i teraz w umysłach łatwowiernych, mających jeszcze trochę wiary w rozum polityczny caratu, budził nadzieję pewnych ulg, dalekie echo z pism zagranicznych obijało się o ucho magicznym wyrazem „konstytucya“. Wszystkiemu temu ludzie trzeźwiej na działalność *diejatieli* carskich patrzący nie wierzyli, nie spodziewali się i nie oczekiwali niczego.

Srodki ostrożności, jakie nigdy jeszcze nie były praktykowane, przerażały nas o tyle, o ile przeświadczeni o głupocie i arbitralności policyantów carskich, każdy z nas, chociaż żadnego nie miał grzechu przeciw lojalności na sumieniu, mógł się obawiać, że się prześpi gdzie w kazamacie, bo już w cytadeli dawno miejsca zabrakło. Gdyby nie ta obawa, każdy z największą obojętnością oczekiwałby przyjazdu cara i jego rodziny. Gdy pod wpływem rozumnej rady carowej ucisk policyjny mniej okazał się widocznym, obojętność na pobyt samodzierżcy stała się zupełną.

Tłum gawiedzi, jak w każdej stolicy, cisnął się po ulicach z powodu iluminacyi; tam gdzie żandarmi zamykali ulice, skupiał się jak zazwyczaj, ale inteligencya wszędzie unikała wszelkiego spotkania z carem i jego zbirami. Uciśnieni różnemi bezprawiami biedacy, jak wysłużeni żołnierze, inwalidzi, wdowy po urzędnikach, ale tylko z pomiędzy najniższej warstwy ludności, z obawą i strachem przed nahajką cisnęli się do pojazdu carskiego z petycyami, których złożono około 60, ale nikt z inteligencyi nie poniżył się podobną prośbą.

Ogólne wrażenie z pobytu carskiej rodziny da się określić paru słowy: carowa obudziła sympatyę taktem i rozumem, car politowanie i utwierdził to przekonanie, że jest jakby instrumentem, który takie wydaje tony, jak go nastroją. W sprawach dotyczących życia codziennego, widocznym jest wpływ na cara rozumnej żony — w sprawach polityki carowa nie ma już, lub mieć nie może żadnego wpływu, a może też wiedząc o tem, w jaki sposób klika rządząca umie karcić wdzieranie się w swe atrybucye, sama tego wpływu się zrzekła. Tak dobrze carowa jak i car podczas całego swego tutaj pobytu starali się zyskać popularność.

Usunięcie konwoju podczas wjazdu, łaskawe zatrzymanie powozu i odebranie petycyi zaraz na wstępie, przyjęcie błogosławieństwa od proboszcza katolickiego na stopniach kościoła św. Aleksandra — usposobiło tłumy dosyć przychylnie, ale ani na chwilę nie wywołało uniesienia nawet gawiedzi.

We środę rano, kiedy car z żoną jechał ulicą Marszałkowską, koło Koszyków, jakiś ubogi wysłużony żołnierz popędził w poprzek ulicy ku powozowi; dwóch żandarmów i dwóch policyantów pobiegło za nim, aby go zatrzymać — pochwycili go za kark, a on wyciągnął rękę z podaniem. Cesarzowa ujrzała to, popatrzyła na męża, car powstał, reką chwycił woźnicę za ramię i dał znak, aby zatrzymał powóz. Odebrał podanie i i podał żonie. Wtedy tłum ludu obległ pojazd carski, odepchnąwszy prawie całą straż policyjną i żandarmów i złożono ze 20 próśb, które carowa własnoręcznie odbierała, nie pozwalając się w tem wyręczyć w. ks. Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi, który wysiadłszy z drugiego powozu ofiarował w tem swoje usługi. I ten postępek, jakkolwiek drobny i do niczego nie obowiązujący, a tylko na efekt obrachowany, zyskał sympatyę dla carowej.

Charakterystycznem było znalezienie się pary carskiej w instytucie głuchoniemych i ociemniałych, który w towarzystwie Apuchtina zwiedziła we wtorek.

Dyrektor Papłoński przedstawił wyroby głuchoniemych i ociemniałych i objaśniał sposoby używane do nauczania mowy głuchoniemych. Zainteresowany tem car, bierze jeden z przedmiotów wyrobu ociemniałych i zwracając się do jednego z wychowańców głuchoniemych, zapytuje:

— *Kak eto po polski?*

— Dra... bi... na — odpowiada wychowaniec.

Potem car bierze gruszkę i znowu zapytuje wychowańca.

— Gruszka — odpowiada zagadnięty

— Gruszka, grusza... *eto podobne* — rzecze car i zwracając się do Apuchtina:

— *Lew Pietrowicz, wy zdies tak dawno, wy ponimajetie po polski?*

— *Niet Wasze Wieliczestwo, nikak nie ponimaju* (autentyczne).

— *A ja ponimaju.*

Kiedy przystąpili do egzaminów szóstej klasy, dyr. Papłoński objaśnił cara, że wykład odbywa się w szkole po polsku, że wychowańcy zmuszeni żyć pośród społeczeństwa polskiego, muszą też jego myśleć językiem i że wykład w innym języku przyniósłby im krzywdę.

— *Da rozumiejetsia* — odrzekł car.

Potem wziął polską książkę, zawierającą rozmówki, kazał czytać i kilka zwrotów z zadowoleniem powtórzył.

Podczas popisów z muzyki dyrektor objaśniał nadzwyczajną pojętność i delikatność słuchu u ciemnych. Car poprosił żonę, aby zagrała na fortepianie a kilku wychowańców natychmiast powtórzyło za nią melodyę.

Opuszczając instytut oboje podziękowali dyrektorowi za staranny i umiejętny kierunek, istotnie zdumieni postępem wychowańców i car podał rękę Papłońskiemu, ten chciał go w rękę podług zwyczaju pocałować — nie pozwolił jednak na to, mówiąc:

Jesteś na to za stary...

Prócz tych paru dodatnich objawów, zdradzających pewien zwrot w systemie dążącym do wynarodowienia, prócz rozdanych orderów i ofiarowanych 30.000 rs., o czem dopiero krąży pogłoska, car żadnej dodatniej nie pozostawił po sobie pamięci — a nawet drzwi cytadeli dla więzionych najniewinniej, jeszcze się dotąd nie rozwarły — ale natomiast inne po nim pozostały pamiątki. Tymi są: pięciu żołnierzy rannych podczas rewii, z których jeden umarł nazajutrz, dwóch dogorywa, a dwóch może wyjdzie ze szpitala kalekami. W poniedziałek na placu Teatralnym, z przyczyny drobnej sprzeczki, której na razie mogła zaraz koniec położyć policya, a przeciwnie jeszcze ją podniecili kozacy, przyszło do poturbowania kilkunastu żydów, z których jeden, wskutek otrzymanych ran, nazwiskiem Leizer Nirnstein umarł nazajutrz w szpitalu.

W nocy ze środy na czwartek, dyżurny urzędnik kolei, nazwiskiem Białokur, wyszedł na linię kolei żelaznej celem obejrzenia jej. Jako urzędnik po służbie, nie zwracał uwagi na obstawione wojsko. Żołnierz miał go podobno przestrzedz, lecz nic nie odpowiedział, a może i nie słyszał jego głosu — i sołdat zmierzył w niego. Białokur w parę godzin życie zakończył.

Obydwa ostatnie te fakty okryte milczeniem, aby nie przerywać radości uszczęśliwionego pobytem cara narodu....

Korespondentów obcych pism, których tu była spora liczba, a nawet i wielu z waszych czytelników zapewne zadziwi zachowanie się pism naszych i skąpe wiadomości.... Ale prasa nasza ma zamknięte usta. Ustawa prasowa nie dozwala nic pisać o osobie cara, tylko to, co urzędowe mieszczą dzienniki, lub komunikaty władzy — a ta raczy udzielać redakcyom bardzo ważne szczegóły, jak np.: jakie było *menu*... Telegramy tak w kraju, jak i zagranicą odnoszące się do pobytu cara, można tylko posyłać wtedy, jeśli są poświadczone przez urzędnika generał-gubernatora, Jankulio — a zrozumiecie, że niebardzo bezpiecznie znosić się z tymi panami, jak również, że nie wiele to zajmie waszego czytelnika, co ten pan telegrafować pozwoli...

Manewry 50-tysięcznej armii w pobliżu Modlina w obecności cara i pobyt carskiej rodziny w murach tej fortecy zwróciły uwagę dzienników rosyjskich na historyę tej twierdzy, która co do wielkości i urządzenia ma być pierwszą dziś twierdzą kontynentalną po Antwerpii. Historyę tę za czasów rosyjskich podamy niebawem jako dość zajmującą nietylko dla sfer wojskowych, ale i wykształconego ogółu. Dnia 10 b. m. we czwartek przybyło carstwo do Modlina o godzinie 11 wieczorem. Twierdza świetnie była przystrojoną. Car w dobrym był humorze i rozmawiał z kilkoma sędziami gminnymi. U bramy ostrołęckiej komendant fortecy złożył carowi honorowy raport i oddał klucze. Zagrzmiały armaty powitalnemi salwami, zaciągnięto chorągiew carską, a twierdzę oświetlono lampami Edissona. Dnia 11 b. m. po nabożeństwie odbyła się parada kościelna. Na śniadanie car zaprosił samodzielnych dowódców. Dnia 12 b. m. rozpoczęły się manewry i ukończyły d. 14.

Manewry odbyły się według następującego planu. Nieprzyjaciel wkraczał w granice kraju od północy, wyparł wojska rosyjskie od Narwi i przeprawił się przez tę rzekę kierując swój korpus celem obsaczenia Modlina od północno-wschodniej strony. Wojska rosyjskie cofnęły się od Narwi ku Bugowi, lecz część ich pozostała na lewym brzegu Bugu. Lewe skrzydło armii narewskiej po przejściu Bugu miało podejść do twierdzy. Część garnizonu twierdzy miała zająć pozycyę od północy, aby nie dopuścić obsaczenia. Nieprzyjaciel rozporządzał 49 batalionami, 30 szwadronami i 84 działami, Rosyanie zaś mieli 40 batalionów, 24 szwadronów, 70 dział i 2 parki; północne forty uważane były za nieukończone, lecz były zajęte wojskami i polową artyleryą.

W dniu imienin cara warszawskie towarzystwo wioślarskie urządziło wielką regatę na Wiśle. — Carska rodzina wraz z dworem z przyjemnością przypatrywała się regacie i dziękowała uczestnikom tej uroczystości.

Dnia 13 zwiedzało carstwo twierdzę. Wieczorem nastąpił wyjazd do Skierniewic. Cała linia kolei wiedeńskiej od Warszawy do Koluszek była obsadzona wojskiem. Na każdym moście stał żołnierz z karabinem. W domkach dróżników stały patrole. W pobliżu Skierniewic warty wojskowe stały co kilkanaście kroków, a tor kolejowy bezustannie objeżdżali kozacy. Na przestrzeni od Rudy guzowskiej do Koluszek postawiono pułk piechoty z Rawy. W samych Skierniewicach funkcyonuje ochrona carska z 120 ludzi z *tielochranitielem* Czerewinem na czele. Bez biletów żandarmskich nikogo do Skierniewic nie wpuszczają.

Do strzeżenia toru kolejowego do pomocy wojska użyto włościan. Niektore gminy, jak Głuchów, odmówiły posłuszeństwa, nie chcąc służyć za darmo. Do Skierniewic sprowadzono orkiestrę gwardyi, konie z Janowa, a z Petersburga, jak donosi *Dz. Pozn.* dwie czwórki w uprzęży krakowskiej z krakowskiemi kierezyami dla furmanów. Na dworcu skierniewickim powitali cara włościanie chlebem i solą. Kilka gmin odmówiło składek na tacę, między innemi gmina Bełchów. Opór ich protokularnie spisano. Dalej 15 chłopców wiejskich przyjęło cara odśpiewaniem po rosyjsku *Boże caria chrani*.

Po ukończeniu zjazdu cesarzy i ich odjeździe, pisze *Dziennik Poznański* nastąpi polowanie carskie, o którem już kilkakrotnie wam donosiłem.

„Polowanie to odbywać się będzie głównie nad Pilicą, w okolicach Spałej. W tym celu w lasach łowickich wyznaczono około 10 włók, na przestrzeni których rozwiną się łowy. Miejsce to obwiedziono linami i otoczono chorągiewkami dla odstraszania zwierzyny — dzików i jeleni. Główna zaś kwatera łowiecka cara będzie się mieściła w Lubocheńku, który został umyślnie połączony drutem telegraficznym z Tomaszowem rawskim. Do naganki wezwano 2000 włościan, każdego zaopatrując w odpowiednią tabliczkę metalową z napisem rosyjskim. Nad włościanami przewodnictwo obejmie 200 strzelców, wyłącznie Polaków, całem zaś polowaniem ma kierować b. obywatel ziemski Józef Łuszczewski, w Skierniewicach obecnie zamieszkały.

Na polowanie został podobno zaproszonym i ów proboszcz z Przedborza, ks. Żmudowski, przyjaciel cara od łowów.

Jest to człowiek prosty i otwarty. Dawniej w czasie polowań urządzanych przez Bariątyńskiego dla następcy tronu a dzisiejszego cara, ks. Żmudowski podejmował go ziemniakami i butelką wina w swojem ubogiem probostwie. Ksiądz w politykę się nie wdaje. Raz tylko, gdy car zapytał się go, czy nie ma jakiej do niego prośby, przez zadośćuczynienie której wywdzięczyćby mu się chciał za jego zasługi, przyjaźń, ksiądz wyjednał uwolnienie z Syberyi dwóch księży katolickich.

Wracając do przygotowań na przestrzeni łowów i w ich okolicach, dodać jeszcze muszę, że droga do Starzyc, odległych od Tomaszowa o 2 wiorsty, została zamknięta. Można około niej przejeżdżać jedynie pocztą, chodzić zaś do niej nie wolno, zapewne dla tego, że o kilkadziesiąt sążni od Starzyc znajduje się już nasyp kolejowy.

Wszyscy jadący do Bokicin, zmuszeni mijać Starzyce, zaopatrują się w dowody legitymacyjne, o które gęsto na drodze rostawiona policya energicznie się dopomina.

W okolicy uwija się już mnóstwo strażników ziemskich i żołnierzy, w tych dniach zaś spodziewanym jest pułk dragonów. Komisya kwaterunkowa poczyniła już zamówienia o lokale u właścicieli domów. Taką masę wojska sprowadzono dla tego, że co każde 10 sążni ma stać jeden żołnierz zbrojny.

Zarząd księstwa łowickiego odniósł się do straży ogniowej ochotniczej w Tomaszowie o wzięcie udziału w pełnieniu służby policyjnej w czasie polowania, przyobiecując za to — wprawdzie nie wynagrodzenie pieniężne — lecz jakiś dar w naturze, n. p. sikawkę lub coś podobnego.

Niemieccy fabrykanci Łodzi i Tomaszowa szykują do cara deputacyę. Tomaszów wybrał w tym celu fabrykanta Edmunda Knothe, ławnika i właściciela przędzalni Teodora Lange, fabrykanta Maurycego Piescha, bankiera Dawida Halperna i fabrykanta Karola Knothe. Wątpić jednak należy, ażeby deputacya ta przyszła do skutku, choćby z tego względu, że polowanie carskie nie jest dla niej ani właściwą porą, ani miejscem odpowiedniem. Zresztą, czego fabrykanci niemieccy mogą chcieć od cara? Czyż deputacyą wierno-

poddańczą chcą gwałtownie zamanifestować, że jest im w Polsce lepiej niż Polakom? O tem i i bez deputacyi wie każdy dobrze.

Pałac w Skierniewicach.

Skierniewice na zawsze upamiętnione zostaną zjazdem trzech najpotężniejszych w Europie monarchów, którzy dziś radzą już może o najważniejszych kwestyach politycznych, obchodzących świat cały. Podajemy naszym czytelnikom opis Skierniewic, dawnej siedziby prymasów polskich, gdzie jedno padnie może słowo, które zaważy na losach polskiego narodu.

Miasto Skierniewice, stacya kolei warszawsko-wiedeńskiej o 9 mil od Warszawy oddalone, leży w dawnem województwie rawskiem, obecnie w gub. warszawskiej i liczy z górą 5000 mieszkańców. Skierniewice wchodzą w skład Księstwa Łowickiego. Księstwo to od najdawniejszych czasów należało do uposażenia arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów Rzeczypospolitej polskiej. Własność ta prymasów po rozbiorze Polski w roku 1795 przeszła w posiadanie rządu rosyjskiego. Za czasów W. księstwa warszawskiego Napoleon I. podarował w r. 1806 Księstwo Łowickie wraz z Skierniewicami marszałkowi Davast, a w r. 1815 przeszło ono znowu w charakterze dóbr narodowych pod administracyę rządu Królestwa Polskiego. Car Aleksander I postanowieniem 22 czerwca 1820 r. nadał *titulo gratuito* dobra Łowicz W. ks. Konstantemu Pawłowiczowi, a postanowieniem 8 lipca tegoż roku upoważnił małżonkę jego hrabiankę Joannę Grudzińską do noszenia tytułu księżnej Łowickiej. W kilka lat później 20 maja 1829 r. nadaniem dodatkowem W. ks. Konstantemu na własność prywatną ekonomii Skierniewice, Głuchów, Bąków, Jezierko, i Kempin uczynionem przez cara Mikołaja I znacznie powiększoną została rozległość dóbr Księstwo Łowickie składających. Po śmierci W. ks. Konstantego i jego małżonki zmarłej w Carskiem Siole 1831 r. Księstwo przeszło na własność cara Mikołaja, a po nim na własność cara Aleksandra II, a następnie cara Aleksandra III i stanowi część dóbr koronnych carów rosyjskich. Zarządcą Księstwa jest obecnie margrabia Zygmunt Wielopolski i podlega wraz z urzędnikami ministerstwu dworu.

Już w r. 1463 Skierniewice były ulubionem mieszkaniem arcybiskupów, którzy gorliwie pracowali nad ich upiększeniem. Z arcybiskupów najbardziej pod tym względem odznaczył się Władysław Aleksander Łubieński. Skierniewice były wtedy niemal drugą stolicą kraju. Był tam dwór świetny, uroczystości wspaniałe, ognisko, w którem wszystkie ówczesne zbiegały się sprawy polityczne. Arcybiskup Wojciech Baranowski wybudował pałac wspaniale urządzony. Po nim prymas Ostrowski przyczynił się wiele do upiększenia Skierniewic. Przebudował on pałac i otoczył parkiem w r. 1786. Arcybiskup gnieźnieński Ignacy Krasicki kilka lat przepędził także w Skierniewicach, pracując nad swemi dziełami.

Po przejściu Skierniewic na własność rządu rosyjskiego często przebywał w pałacu skierniewickim W. ks. Konstanty wraz z swoją małżonką, carowie i carska rodzina, a dzisiejszy car Aleksander III, jako następca tronu kilkakrotnie mieszkał w Skierniewicach nieco dłużej, polując w lasach Księstwa Łowickiego. Podczas tych łowów zabrał bliższą znajomość z księdzem proboszczem Żmudowskim. Car Aleksander II ofiarował na mieszkanie pałac skierniewicki przyjacielowi swemu ks. Bariatyńskiemu.

Takie są w krótkości dzieje pałacu skierniewickiego.

Dzisiejszy stan tej carskiej siedziby jest następujący: Od stacyi kolei żelaznej jedzie się blisko kilometr wzdłuż pięknych sztachet otaczających park wspaniałą aleją topolową. Wielka brama żelazna prowadzi wprost z rynku skierniewickiego do parku pałacowego. Park ten dzieli się na dwie części. Jedna mniejsza położona bliżej pałacu, urządzona w stylu włoskim, dalsza zaś na wzór angielski. Szeroką drogą nieco pod górę wiodącą dochodzi się do głównej fasady pałacu, jednopiętrowej i czerwono zwyczajem rosyjskim pomalowanej. Po ostatecznem przerobieniu jest to budynek o ośmiu oknach od frontu, bez wybitnej wartości architektonicznej, niczem nie różniący się od większych willi w okolicach Warszawy. Ogromny balkon zbudowany z drzewa. Troje wielkich drzwi szklanych prowadzi nań z apartamentu pierwszego piętra.

Z podjazdu wchodzi się do obszernej sieni ozdobionej czterema gobelinami roboty rosyjskich uczniów wykonanemi w r. 1734. Ztąd prowadzi szeroka galerya przez drzwi do apartamentu skromnie umeblowanego, obszernej wspólnej sypialni i garderoby z wielkiem oknem na park. Ten apartament przeznaczony dla następcy tronu i obecnych wielkich książąt.

Z prawej strony galeryi w jej początku leżą pokoje przeznaczone dla cesarza Wilhelma. Apartament ten składa się z wielkiej błękitnej sali, wybitej jedwabną niebieską materyą z meblami pokrytemi błękitnym atłasem, z łazienki, sypialni wybitej zieloną materyą, pysznej alkowy i jeszcze wspanialszej komnaty z liliowemi ścianami i meblami obitemi atłasem liliowym. Z tej komnaty wychodzą drzwi do galeryi.

Naprzeciw tych drzwi z lewej strony znajduje się wejście do kilku skromnie urządzonych pokoi zkąd schody żelazne prowadzą do własnych pokoi carstwa.

Z galeryi, o której już mówiliśmy, wspaniałe marmurowe schody wiodą na półpiętro, poczem dzielą się na prawo i na lewo prowadząc na pierwsze piętro. Na półpiętrze przez szerokie drzwi zwierciadlane wchodzi się do sali jadalnej urządzonej w staroruskim stylu. Sufit tej sali rzeźbiony z ciemnego dębu. Wzdłuż ścian widzimy rzeźbione dębowe starożytne kandelabry, gobeliny rosyjskiego wyrobu, wreszcie kominek w rosyjskim stylu. Pod ścianą na wprost drzwi rzeźbiony dębowy bufet, obok którego drzwi dębowe prowadzą do kredensu. Pośrodku komnaty stoi wielki stół dębowy i takież krzesła obite skórą safianową. Od okien wzdłuż bocznej ściany znajduje się podwyższenie, odgrodzone dębową balustradą, przeznaczone obecnie dla orkiestry.

Na ścianach podestu pierwszego piętra wiszą obrazy, a między niemi odznacza się pięknem wykonaniem obraz Mojżesza wydobywającego wodę z kamienia. Ztąd prowadzą drzwi do podłużgowatego salonu obitego żółtą materyą z takimiż meblami. Z tej sali na lewo wchodzi się do małej kaplicy, a na prawo do komnaty wychodzącej na balkon. Prócz trzech wspomnianych już drzwi oszklonych, żadnych nie ma tam okien. Dawniej była tu biblioteka, lecz po uprzątnięciu książek pozostałe pod ścianami puste szafy zasłonięto zielonemi firankami. Meble okryte zieloną materyą, a podłoga, jak we wszystkich komnatach, zasłana bogatemi perskiemi i kaukazkiemi dywanami. Z krytego balkonu roztacza się piękny widok na śliczne trawniki dywanowe i wodotryski.

Z tego zielonego salonu wchodzi się do sali obitej materyą malinowego koloru. Ztąd wejście do pysznej sypialni obitej atłasem koloru *gris de perles*, zkąd przez łazienkę przechodzi się do męskiego gabinetu z meblami safianowemi, mapami, kompasem, chronometrem i t. p. Ten apartament przeznaczono dla cesarza Franciszka Józefa.

Nadto na pierwszem piętrze znajduje się sala bilardowa, ozdobiona dubeltówkami starej konstrukcyi, po większej części wyrobu rusznikarza Beckera z Warszawy, tudzież fimoir.

Po obu stronach pałacu stoją dwu piętrowe budynki. Po prawej stronie umieszczono kuchnię, spiżarnię i odwach. W budynku po lewej stronie są pokoje gościnne. Tutaj zamieszka ks. Bismark i hr. Kalnoky na górze, a minister Giers na dole W tych pokojach umeblowanie nadzwyczaj jest skromne.

Od pałacu szeroka droga z latarniami po bokach prowadzi nieco pod górę do angielskiego parku zdobnego w stuletnie lipy, topole i kasztany.

Około stawu, z którego wypływa strumień wpadający do Skierniewki albo Łupni, na wzgórzu stoi olbrzymi wiąz, od wieków tam znajdujący się. Między gałęziami tego olbrzyma urządzono platformę dla orkiestry, przez potok rzucono most wiszący. Od więzu prowadzi droga do teatru, do pięknego budynku w stylu maurytańskim. Tutaj będą pomieszczone świty monarchów. Ztąd 300 kroków do dworca kolejowego. Carstwo i goście cesarscy z dworca wjadą do parku przez wrota obok teatru, a następnie przez bramę tryumfalną. W pobliżu jej znajduje się estrada, na której znajdować się będzie chór uczniów szkoły miejscowej i szkół okolicznych.

Teatr ten urządził ks. Bariatyński z dawnego dworca kolejowego. Wewnątrz bardzo skromnie urządzony, lecz scena jest obszerna i wysoka, na parterze mieści się 100 krzeseł, a po bokach dwie obszerne loże z białemi korynckiemi kolumnami. Garderoby pomieszczono na drugiem piętrze. Z lewej strony sali teatralnej leżą carskie pokoje, obszerne foyer i garderoba, z prawej strony foyer i kilka pokoi dla dworu.

Nadto w mieście wynajęto 16 domów na pomieszczenie orszaku carskiego. Z braku pomieszkań rozbito w parku namioty dla pomieszczenia służby dworskiej.

Mowa programowa Tiszy.

Z braku miejsca nie mogliśmy dotychczas podać choć w streszczeniu mowy węgierskiego prezydenta ministrów w Wielkim Warazdynie, która nie przestała być po dziśdzień przedmiotem wyczerpującej dyskusyi politycznej organów wszelkich stronnictw i kół politycznych.

Pan Tisza, zwyczajem angielskich mężów stanu, zanim wystąpi z mową programową przed parlamentem, zwykł wypowiadać swoje zapatrywania nieurzędownie w kole bardziej poufałem, co ma tę dobrą stronę, iż ścieranie się zdań przeciwnych, nieraz bardzo namiętne, nie odbywa się w parlamencie, lecz po zanim w prasie i w różnych kołach politycznych. Takie postępowanie ułatwia bardzo stanowisko rządu w obec parlamentu, a dyskusya tak prowadzona, nie bywa niespodzianką dla ogółu, bo opinia publiczna jest już przygotowaną.

W mowie swej Tisza, jeden z najlepszych współczesnych mówców parlamentarnych, doświadczony mąż stanu, przewódca stronnictwa liberalnego, a zarazem naczelnik rządu, podał jasny obraz sytuacyi politycznej i w wyczerpujący sposób przedstawił najbliższe zadanie polityczne i i stanowisko w obec nich rządu. W wielkich więc zarysach nakreślił politykę przyszłości i wyłuszczył zasady, jakich naród węgierski ma się trzymać. Jako szczery wyznawca liberalizmu, wierzy Tisza silnie w jego przyszłość i dobroczynne dla społeczeństwa skutki jego. Zna on dobrze nieprzyjaciół liberalizmu — wrogów najczęściej stworzonych przez samych zwolenników liberalizmu. Jeżeli bowiem liberalizm błogie dla społeczeństwa wydać ma owoce, musi być silnym, powinien śmiało występować, gdyż nic nie ma gorszego nad ten liberalizm nieśmiały, trwożliwy, chroniący się po kątach, który, jakby prosił się o przebaczenie, który okupuje swoje istnienie ciągłemi koncesyami. Drugą słabą stroną liberalizmu jest doktrynerstwo, opieranie się na abstrakcyjnych teoryach, trzymanie się katechizmu prawowiernych liberalistów, zamiast czerpania swych soków ze szkoły politycznego życia, z mądrości zaczerpniętej z walk i zapasów, jakie liberalizm staczać musi i stacza z wrogami postępu i wolności. Tam, gdzie taki chorobliwy liberalizm istnieje, reakcyonaryusze wyrastają, jak grzyby po deszczu, śmiało podnoszą głowę, niszczą liberalne instytucye, bo nie ma ich kto bronić, a czynią to reakcyonaryusze tem śmielej, bo zostają w związku z reakcyą wszystkich krajów i solidarnie zawsze i wszędzie występują. Ośmielona taką słabością przeciwników, reakcya robi liberalizmowi zarzuty, że jest niezdolny do rządów, usuwa jego zwolenników z każdego wybitniejszego stanowiska, a postawiwszy się u steru państwowego i społecznego życia, popycha je na zgubne tory dla społeczeństwa i państwa.

Aby liberalizm mógł zwyciężyć, musi być silny. Był i jest nim on w Węgrzech i dla tego Węgry nie obawiają się reakcyi. Według Tiszy, liberalizm żywy, niejako doktryna pojęty, liczący się z sytuacyą, z siłami wrogów, z ich knowaniami i drogami, z realnemi warunkami danej chwili, jest dla Węgier nietylko pożytecznym, lecz niezbędnym warunkiem życia węgierskiego narodu.

Węgierski prezydent ministrów wskazawszy swym ziomkom sztandar liberalizmu, nie powiedział wprawdzie nic nowego, lecz stwierdził tylko poglądy i zapatrywania najwybitniejszych członków liberalnego stronnictwa, wypowiedziane w różnych mowach wyborczych. Wykazał Tisza w mowie swej konieczność dalszego kroczenia po drodze postępu i wolności, że zaś wypowiedział to naczelnik rządu, więc stronnictwo liberalne na Węgrzech nabrało otuchy, zaufania we własne siły, odwagi i uczuło się wzmocnionem w swych nadziejach, chęciach i zamiarach.

Pan Tisza wskazując Węgrom liberalizm, jako skuteczny środek rozwoju społecznego i narodowego, wykazał jednocześnie konieczną potrzebę usunięcia wszelkich zawad dla postępu i wolności, występujących już to w postaci reakcyjnych zachcianek, już to pod płaszczykiem radykalizmu, socyalizmu i demagogii — owych prądów, które cudowny lek na wszelkie bóle społeczne zwany wolnością, skutkiem nadużycia zamieniają zbawienne lekarstwo w śmiertelną truciznę. Celem usunięcia owych zawad, zażądał Tisza wzmocnienia władzy rządu dla utrzymania porządku w kraju, tudzież parlamentarnych reform, zwiększających niezawisłość parlamentu — a to wszystko w celu skutecznego bronienia wolności. Jakiż jest program polityczny pana Tiszy w szczegółach?

Mam przekonanie — mówił on — że o ile to jest możebnem, starać się będziemy usilnie o utrzymanie pokoju, rozwijając jednocześnie wytrwale i poważnie nasze instytucye dla moralnego i materyalnego dobra narodu. Przedewszystkiem nie trzeba zapominać o potrzebie utrzymania równowagi w budżecie państwa, nie wypierając się jednak ducha ożywiającego materyalny i moralny rozwój kraju. Przez obarczenie nadmiernemi ciężarami i zaprowadzenie oszczędności, graniczącej z ostatecznością, szybko bardzo można osiągnąć równowagę w zarządzie skarbu, lecz taka równowaga nie byłaby trwałą, gdyż równowaga w budżecie państwa wtedy może być pewną, gdy wzrost dobrobytu materyalnego umożebnia łatwiejsze znoszenie większych ciężarów. Nie ma dziedziny w życiu państwowem, w którejby gorliwa praca i postęp nie był potrzebny. W tej pracy kierować się powinniśmy i musimy umiarkowanym, trzeźwym kierunkiem liberalnym. Mogę zapewnić — nie zapominajcie o tem —że liberalnemu postępowi zawdzięczamy, iż z rozdzielonych na karty ludów węgierskich powstał naród i że temu z niu się zawdzięczamy, że wśród tylu niebezpieczeństw i burz utrzymaliśmy się i dziś konstytucyjnej używamy swobody. Lecz postęp ów powinien być ostrożny i rozważny, aby dotknięte nowością interesa nie zostały wtrącone w ręce reakcyi. Rzetelnego postępu i kierunku liberalnego nie może wyrzec się żaden Węgier. Popierając zbawienne instytucye i pracując dla wzrostu materyalnego i moralnego dobrobytu, powinniśmy starannie usuwać wszelkie niedostatki i niebezpieczeństwa pojawiające się na polu naszych spraw wewnętrznych. W Węgrzech istnieje niestety agitacya, zakłócająca dobrą zgodę różnych szczepów żyjących w ojczyznie naszej. — Agitacya ta podkopuje częstokroć egzystencyę państwa węgierskiego, a jeżeli bywa mniej zuchwałą, to podstępnemi drogami dąży do celu przez podjudzanie nienawiści rasowej. Do niej przyłączyła się druga agitacya, mająca na celu podburzanie przeciw istniejącym w ojczyznie naszej wyznaniom, zwłaszcza przeciw izraelitom. — Trzecia agitacya, zawleczona z zagranicy, ma na celu zakłócenie zgody między różnemi klasami towarzyskiemi, pragnie ona wywołać między niemi waśnie i rozruchy, a przez to wstrząsnąć podstawami państwa i całego społeczeństwa. — Rząd i państwo dość jest silne, aby poskromić i stłumić tę agitacyę tam, gdzie się już czynnie objawiła. Lecz przynać trzeba, że ci, którzy w błąd byli wprowadzeni, przypłacili po części życiem, po części wolnością, podczas gdy ci, co byli powodem tego obłędu, prowadzą dalej bezkarnie swoje rzemiosło. Jeżeli takie podjudzania dalej bezkarnie prowadzone będą, jeżeli jad dalej będzie zaszczepiany, a trucizna rozlewaną, to ostatecznie spaczoną zostanie moralność ciemnych i nieświadomych mas ludności, zkąd powstać może groźne dla państwa niebezpieczeństwo.

(C. d. n.)

Zjazd trójcesarski.

Zjazd w Skierniewicach stał się faktem dokonanym. Wszystko co donosił nasz korespondent o tym zjeździe, potwierdzają telegramy do dzienników wiedeńskich i berlińskich.

Dziś odebraliśmy od naszego korespondenta z Warszawy następujący list z datą wczorajszą:

„Wracam ze Skierniewic, gdzie wszystko już przygotowane na przyjęcie monarchów. Umieszczeniem gości zajął się ochmistrz dworu ks. Trubeckoj, zmieniając rozporządzenia margrabiego Wielopolskiego, który jednak podobno miał zwyciężyć i postawić na swojem.

Dziś, to jest w niedzielę, o godzinie 10 rano wróciło carstwo do Warszawy i po krótkim odpoczynku wsiedli na dworcu warszawsko-wiedeńskim do pociągu dworskiego, jadąc do Skierniewic. Carewicz pojechał wprost do Granicy.

W ostatniej chwili zmieniono program, o którym wam doniosłem, o tyle, iż na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma, carstwo nie wyjadą na spotkanie cesarza do Aleksandrowa, lecz tylko ks. Wittgenstein. Jutro w południe (tj. dziś *Red.*) o godzinie 12 stanie cesarz Wilhelm w Aleksandrowie, zje tam obiad, poczem o godzinie 4 przybędzie do Skierniewic.

Cesarz Franciszek Józef spotka się jutro (tj. dziś *Red.*) rano o god. 8 na granicy z carewiczem, poczem wraz z nim przybędzie do Skierniewic o god. 2 popołudniu. Tu wraz z carstwem oczekiwać będzie cesarz Franciszek Józef na przybycie cesarza Wilhelma. — Dziś odeszły do Granicy i do Aleksandrowa oddziały pułków imienia cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa z muzykami, dla pełnienia służby honorowej i powitania swych właścicieli.

Wczoraj przybyło do Skierniewic sześciu tajnych agentów policyjnych z Wiednia“.

Dworzec kolejowy w Granicy świetnie ozdobiono na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa, ku czemu sprowadzono dekoratora z Wiednia. Na Granicy oczekiwał na przybycie cesarza carewicz, generał-gubernator Hurko, generał lejtnant Krüdener, czterech generał-adjutantów, deputacya oficerów i żołnierzy z grenadierskiego pułku imienia cesarza Franciszka Józefa. Do Granicy przysłał car generał-lejtnanta Kuzmińskiego dla obejrzenia poczynionych przygotowań. Generał ten wraz z kapitanem żandarmeryi Masonem, ma pełnić służbę na pociągu. Cała droga do Skierniewic ubraną jest czarno-żółtemi chorągwiami a dworce w Częstochowie i Skierniewicach szczególnie pięknie przybrano.

Wiener Abendpost jeszcze w sobotę urzędownie zapowiedziała wyjazd cesarza Franciszka Józefa do Skierniewic. Cesarzowa przybyła z Mürzsteg do Wiednia dla pożegnania cesarza. Cesarzowi towarzyszy hr. Kalnoky z sekretarzem dworu ministerstwa spraw zagranicznych baronem Aehrenthal, Austro-węgierski poseł w Petersburgu hr. Wolkenstein przybył do Skierniewic oraz rosyjski *attaché* wojskowy pułkownik br. Kaulbars. Do pełnienia służby przy boku cesarskim przeznaczono generała Krüdenera i fligel-adjutanta hr. Benkendorffa.

Cesarz niemiecki wyjechał wczoraj wieczorem o godzinie 11-ej pociągiem nadzwyczajnym. W orszaku cesarskiem znajduje się ks. Bismark, generałowie *à la suite* hr. Lehndorff i ks. Antoni Radziwiłł, dalej szef gabinetu wojskowego Albedyll i podpułkownik Bornsdorff, wreszcie lekarze nadworni dr. Leuthold i dr. Timann. Ks. Bismarkowi towarzyszy ambasador hr. Herbert Bismark i jeden wyższy urzędnik. Poseł niemiecki przy dworze rosyjskim gen. Schweinitz podążył do Skierniewic. Cesarzowi dodano do służby osobistej ze strony rosyjskiej gen. hr. Pawła Szuwałow i generała świty carskiej, barona Korffa. Cesarz niemiecki wyjedzie ze Skierniewic d. 16 we wtorek o godzinie 11-ej wieczorem, bawić więc będzie około 36 godzin w rezydencyi carskiej.

Zjazd trzech cesarzów stał się więc rzeczywistością. Udział ministrów spraw zagranicznych i ambasadorów w zjeździe nadaje temu zjazdowi najwyższe polityczne znaczenie. Przy boku monarchów znajdować się przeto będzie liczny sztab dyplomatyczny, co byłoby zbytecznem, gdyby zjazd miał cechę osobistą i był manifestacyą odnowionych przyjaznych stosunków. Pojawienie się w Skierniewicach ambasadorów i wojskowych pełnomocników rosyjskich z Wiednia i Berlina musi być w części tłumaczone względami etykiety, jakkolwiek powitanie cara przez swoich ambasadorów byłoby na miejscu tylko wtedy, gdyby car ukazał się na ziemi austryackiej a względnie niemieckiej, lecz tutaj widocznie nie samą etykietę uwzględniano. Że zjazd skierniewicki zaznaczy nową epokę w historyi spółczesnej Europy najmniejszej dziś nie ulega wątpliwości.

O zjeździe skierniewickim rozpisują się wszystkie dzienniki wszelkich odcieni. Zanim zbierzemy głosy publicystyki europejskiej podejmujemy sprawę najbliżej nas obchodzącą.

Wszyscy wrogowie nasi z nad Sprei, Dunaju, Newy, Oki i Moskwy *unisono* uderzyli na alarm z powodu zjazdu trzech monarchów, miotając się na Polaków w sposób najzacieklejszy i nieuczciwy. Pierwszy do walki wystąpił organ junkrów pruskich *Kreuz Ztng*. Wystąpił on z podszczuwaniem na Polaków galicyjskich, opartem głównie na napaściach *Neue fr. Presse* z powodu mowy hr. Dzieduszyckiego. Napada *Kreuz Ztng.* na uprzywilejewane stanowisko Polaków w Austryi, które oddawna było cierniem w oku rosyjskiego rządu. Polacy patryoci mogli o tem wnosić z zachowania się prasy rosyjskiej, która od chwili mianowania Hurki gubernatorem Królestwa Polskiego ciągle wskazywała na niebezpieczeństwo polskich uroszczeń i rewolucyjnych dążności, które w polskiem narodowem państwie w Galicyi silny znalazły wyraz. Ferment ten objawia się pod panowaniem pruskiem w podniesionej temperaturze przedwyborczej. — Tyle *Kreuz Ztng.* — Za nią na wyskoki podążyło *Nowoje Wremia*. Dziennik ten ponownie stwierdza, że podczas zjazdu będzie omawiana także i polska kwestya. „Polacy — mówi organ Suworyna, jawnie zmuszają monarchów Rosyi, Niemiec i Austro-Węgier oraz mężów stanu tychże państw do zajęcia się istniejącym polskim ruchem narodowym. Przewaga Polaków w Austryi zaślepia ich co do rzekomej potęgi. Zdaje im się, że posiadają wpływ na bieg wypadków europejskich i zadają sobie trud niewczesny przeszkadzać wszelkiemi siłami porozumieniu Rosyi i Austryi. Skoro jednak w Wiedniu i Petersburgu panuje chęć zawiązania najprzyjaźniejszych stosunków, to z pewnością polskie usiłowania będą płonne, a państwo, które życzy sobie żyć w przyjaźni z Rosyą nie powinno, bo nie może sympatyzować z jagiellońskiemi tradycyami i musi Polakom przypomnieć, że nietylko są Polakami ale także poddanymi austryackiemi“.

W tym samym tonie odzywa się *N. fr. Presse* pozostająca na żołdzie rosyjskim i również majaczy o jagiellońskiej idei. Organ hegemonów niemieckich zaznacza naprzód, że celem zjazdu jest przywrócenie zagrożonego porządku państwowego jest przeto zapowiedzią najwybitniejszej konserwatywnej polityki, która wywrzeć musi wpływ na wewnętrzną politykę państw, którym grozi niebezpieczeństwo socyalno-rewolucyjnych żywiołów. Te żywioły ma w sobie ukrywać, zdaniem *N. fr. Presse*, sprawa polska, która w ścisłym pozostaje związku z zjazdem trzech monarchów. Trzeba czuwać, radzi organ fakcyjnej opozycyi, aby się zbyt nie rozpanoszyło apostołowanie jagiellońskiej idei, gdyż agitacya na korzyść polskiego państwa, jest to żywioł zakłócający pokój europejski i musi być usunięty, jeżeli ma istnieć trwały sojusz i dobre stosunki trzech związkowych państw — a właściwie państw rozbiorowych Rzeczypospolitej polskiej.

Nie dziwmy się organom fakcyjnej opozycyi, które nie mogąc wyprzeć Polaków z zajmowanego w monarchii stanowiska używają nędznych fałszów i denuncyacyi, aby wytępić wpływy polskie zapomocą obcej zewnętrznej broni. Lecz dziwi nas wystąpienie *Pester Lloydu*, dziennika odznaczającego się jasnym poglądem na sytuacyę polityczną, który wszedł także na drogę tendencyjnych oszczerstw, aby szkodzić Polakom. Dziennik węgierski napomina Polaków austryackich, aby porzucili ideę jagiellońską. Wyjawienie rewolucyjnego jądra polskich zasad, mówi dalej *Pester Lloyd*, było wyzwaniem ze strony Polaków wobec zjazdu monarchów trzech rozbiorowych państw, a to nie może mieć rzeczywistego politycznego znaczenia w tak niedogodnej porze. Podobne wystąpienie w żaden sposób nie może przyczynić się do wzbudzenia przyjaźniejszego usposobienia w sferach rządowych rosyjskich i pruskich. Na myśl oderwania się na nadzieję wyswobodzenia się, gdyby ją miało jakie państwo przyjazne dla polskich żądań, nie zezwoliłaby Rosya i Niemcy. Wobec takich stosunków żadne państwo, które się szanuje, nie może paktować z Polakami. Austrya nigdy nie przypuszczała nawet, aby opieka i wolność, jaką zapewniła Polakom galicyjskim, miała posłużyć do dążeń mających na celu osłabienie monarchii, uszczuplenia jej posiadłości, lub też krzewienia zasad rewolucyjnych w sąsiednich państwach przyjaznych Austryi. Solidarność nie reakcya, utrzymanie istniejącego porządku rzeczy, wspólny interes utrzymania pokoju, obowiązek wzajemnego wspierania się i solidarność ludów, które w obecnym stanie Austro-Węgier upatrują swą przyszłość, stanowczo wystąpić muszą przeciw polskim zachciankom urzeczywistnienia jagiellońskiej idei. Takim tonem przemawia *Pester Lloyd*. Jakim prawem śmie dziennik węgierski zarzucać rewolucyjną propagandę? — trudno na to pytanie odpowiedzieć. Tylko zła wola może przemawiać przez usta *Pester Lloyda*. Nigdy bowiem Polacy nie stawali w poprzek zewnętrznej polityce monarchii, lecz zawsze wspierali ze szkodą własną wszelkie dążenia do utrzymania potęgi i bezpieczeństwa monarchii. O rewolucyjnych dążnościach nie ma mowy. Polacy zajęci są pracą nad wewnętrznem odrodzeniem, o żadnej rewolucyi nie marzą i nic wspólnego z prądami rewolucyjnemi nie mają. Za dobre chęci i za troskliwą obronę interesów monarchii Habsburgów otrzymują dziś Polacy taką nagrodę. Smutno zaiste widzieć, że wszystkie zasługi Polaków dla dobra monarchii poszły wobec zjazdu w niepamięć.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 września*

Z Brodów piszą do *Kuryera Lwowskiego* d. 12 września: Zachowanie się posła miasta Brodów p. Józefa Simona przy głosowaniu nad wnioskiem Dra Maksa, zdążającym do przeniesienia tutejszej Izby handlowej do Tarnopola, wywołało w tutejszej inteligencyi silne wzburzenie. P. Alfred Hausner, wiceprezes Izby handlowej, otrzymał od swego brata, p. Ottona Hausnera, dwa listy i telegram, w których tenże wzywa do wyrażenia wotum niufności p. Simonowi, który mimo, że jest posłem naszego miasta, głosował za wnioskiem posła Maksa. Według listu p. Ottona Hausnera, głosowanie pana Simona zdziwiło wszystkich posłów, a szczególnie p. hr. Alfred Potocki i ks. biskup Solecki wyrazili swoje zdziwienie w sposób dla p. Simona bardzo niepochlebny. P. Alfred Hausner zaprosił wczoraj do Izby handlowej na prywatną konferencyę wielu wybitnych tutejszych obywateli, którzy postanowili zbierać podpisy dla wotum nieufności, które ma być panu Simonowi przesłanem. Dotychczas już około pięćset wyborców złożyło swoje podpisy. P. Alfred Hausner podpisał także p. Ottona Hausnera, który go do tego upoważnił. W dzisiejszym liście wzywa p. Otton Hausner do zwołania walnego zgromadzenia wyborców i obiecuje swój przyjazd, jeżeli ono przyjdzie do skutku. Jutro wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, która albo sama wotum nieufności uchwali, albo zwoła w tym celu walne zgromadzenie wyborców.

Dnia 13 września Rada miejska m. Brodów jednogłośnie uchwaliła telegraficznie podziękować Ottonowi Hausnerowi za przemówienie przeciw wnioskowi Maksa o przeniesienie Izby handlowej do Tarnopola. Zarazem uchwaliła wyrazić posłowi swemu Simonowi wotum niufności, jakoteż odebrać mu pełnomocnictwo dane mu do zastępowania gminy w procesie z właścicielami państwa Brody.

W Chebi miał p Plener do wyborców Izby przemysłowo-handlowej mowę, zawierającą najniegodziwsze denuncyacye na Polaków z powodu nadchodzącego zjazdu trójcesarskiego. Prócz tego rozwodził się mowca nad niemożliwością wewnętrznej polityki hr. Taaffego w związku austryacko-niemieckim, nie obliczył się jednak zaciekły centralista, bo *Nordd. Allg. Zeit.*, która bywa wyrocznią dla Plenera, wykazała jak na dłoni, że właśnie polityka zewnętrzna Austryi zgadza się najzupełniej z jej polityką zewnętrzną. Z braku miejsca musimy dziś poprzestać na przytoczeniu niecnych fałszów i oszczerstw na Polaków przez znanego wyznawcę fakcyjnej opozycyi.“ Sojusz z Niemcami, mówił poseł chebski, nie był wprost zagrożony przez Czechów występujących przeciw Niemcom, gdyż czeska polityka nie osiągnęła ostatecznych swych celów, a w Berlinie kilkakrotnie potępiono niemiecko-liberalną partyę w Austryi. W ostatnich atoli czasach widocznie pod wpływem rządu niemieckiego starano się napięte stosunki monarchii do Rosyi zamienić w przyjazne usposobienie. Niemcy ostentacyjnie odnowiły dawną swoją przyjaźń z Rosyą, a Austrya miała być do niej wciągniętą, stosunek, który w interesie pokoju europejskiego z radością powitać należy. Niestety, w wewnętrznej polityce austryackiej Polacy mają przewagę zupełną, ci sami Polacy, których w Petersburgu i Berlinie z wielkiem niedowierzaniem przyjmują, których ideałem jest wskrzeszenie Polski, ci sami Polacy prześladowani przez obydwa rządy rządzą w Austryi, są w niej najbardziej wpływową frakcyą parlamentarną, mają dwóch ministrów w rządzie austryackim, wykonują w Galicyi narodowe rządy i wyznają otwarcie, iż zostają z Austryą w związku politycznym, że celem ich jest wskrzeszenie jagiellońskiej idei, wreszcie zapowiadają politykę przyszłości, którą w Kongresówce i Poznańskiem niemiłosiernie prześladują. W tem właśnie spoczywa niezgoda polityki zewnętrznej z wewnętrzną. Z Rosyą chcemy utrzymać dobre stosunki, wynaleźć wspólne

punkta zetknięcia, usunąć dawniejsze nieporozumienia, a tymczasem temu wszystkiemu przeszkadza austryacko-polska polityka. Cesarz austryacki zjeżdża się z carem rosyjskim, a tymczasem przy otwarciu pewnej austryackiej kolei państwowej w Galicyi stroją lokomotywy nie orłem austryackim, lecz herbami Polski i Rusi. Czyż to nie dosyć." Tyle wypowiedział Plener jednym tchem fałszów, oszczerstw, i niegodziwych denuncyacyj.

Kronika.

Kraków, 15 września.

Na przeora OO. Dominikanów we Lwowie, jak donosi *Kuryer lwowski*, przybył z Wiednia ks. Conrad, Niemiec nie umiejący słówka ani po polsku, ani żadnym innym językiem słowiańskim, ale „obserwant." Niemiec ten przybył zająć miejsce ks. Florentego Lickendorfa, znanego w całej Polsce dominikańskiego kaznodziei.

Komitet zakupna obrazu Matejki dla Muzeum narodowego otrzymał przedłużenie pozwolenia na zbieranie składek po d. 10 lipca 1885 r.

Do wniosku Wydziału filozoficznego, aby na uniwersytecie jagiellońskim utworzonem być mogło seminaryum przy katedrze literatury niemieckiej, ministeryum nie przychyliło się z powodu braku funduszów.

W wyścigach urządzonych wczoraj na gruntach Mogiły przez I pułk ułanów odnieśli zwycięztwo podporucznicy: ks. Schwarzenberg, hr. Koziebrodzki. Bronn i Tadeusz Kossak. Ostatni dwaj z powodu, że zapomnieli dopełnić przepisów co do wagi zostali od nagrody dystansowani. Obszerniejsze sprawozdanie z wyścigów, którym przypatrywały się niezliczone tłumy widzów zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra.

P. Jan Galasiewicz, art. dram. teatrów warszawskich i autor sztuk ludowych, bawi w Krakowie.

P. Antonina Hofmanowa wyjechała do Warszawy na występy.

Zapowiedziany koncert czterech orkiestr wojskowych na rzecz funduszu pensyjnego kapelmistrzów odbędzie się w razie pogody we środę, w ogrodzie strzeleckim.

Numizmaty. Do jednej z wekslarek koczujących w Rynku pod kościółkiem św. Wojciecha, zgłosił się w tych dniach pewien obywatel wiejski po zmianę sześciu dukatów, a że te niedotrzymywały wagi przepisanej, otrzymał za nie kilkanaście reńskich mniej od kursu i z tem odjechał. Wekslarka tymczasem zabrawszy pieniądze owe z wyobrażeniem „konika z jeźdzcem", zaniosła je do znanego dobrze numizmatykom p. Aransona, który wypłacił za nie około 200 złr. P. Aranson miał dnia tego bardzo szczęśliwą rękę. W zbiorze tym bowiem pomiędzy dukatami gdańskiemi z r. 1550, 1556, Stefana z r. 1581 i Zygmunta III (1590—1593) znalazł się dukat Zygmunta Augusta z r. 1578 i takiż z r. 1571. W katalogu zaś wartość niektórych z wspomnianych numizmatów podaną jest na złr. 180, 480, 600, ostatni zaś antyk jako rzadkość nadzwyczajna nie ma oznaczonej ceny.

Nowy sport. Wczorajsza piękna pogoda, jakich już w tym roku nie wiele można się spodziewać, zachęciła łaknących świeżego powietrza do przechadzki za Wisłę. Kilkunastu zawiślańskich łobuzów witało każdą gromadkę spacerujących słowami: „poniuchajcie mieszczuchy tabaczki!" — i biegnąc środkiem gościńca, wlekli za sobą długie gałęzie, tworząc nimi tumany kurzu. Trudno było walczyć z liliputami, a prośby i przedstawienia nic nie pomagały. Odważniejsi szli naprzód, mniej odważni wracali do miasta. Dopiero na energiczne wystąpienie jakiegoś oficera, rozpierzchła się gromada łobuzów w popłochu na to, aby o kilkadziesiąt kroków pogromcy swemu dać powąchać prochu. Co się stanie z przechadzkami za Wisłą, jeżeli rodzice nie skarcą swawolników.

W Szpitalu św. Łazarza leczyło się w ciągu roku 1883 ogółem osób 6 706. Zmarło 664. Obłąkanych było 246. Do szpitala św. Ludwika odesłano dzieci 827. Wydatki utrzymania szpitala wynosiły 150 297 złr., dochody zaś 186 099 zł. Koszt utrzymania chorego w ciągu całego czasu jego leczenia wynosił 24 złr. 92 cnt. Wikt dzienny chorego centów 23. Budżet uchwalony przez Sejm na 1883 r. przekroczono o 3.907 złr.

Zmarli. We Lwowie zmarł Antoni Moeser radca budownictwa przy namiestnictwie lwowskim. Umarł także we Lwowie Jan Strutyński, słuchacz filozofii, o którym pisze *Kur. lwow.*, iż zapracował się na śmierć. Próbował być czynnym po literacku, lecz go krzywdzono przy wypłacie honoraryum. Nie umiał być lokajem, ani fortencerem — więc zginął biedaczysko.

Szkoła w Zakopanem. Z dniem 1 października rozpoczyna się w szkole fachowej w Zakopanem składającej się z trzech oddziałów dla snycerstwa, stolarstwa i tokarstwa nowy rok szkolny. Wpisy trwają do 5 października.

Straszny popłoch powstał w nowomiejskim teatrze w Pradze, wskutek fałszywego alarmu pożarowego. Szczęściem, że większa część publiczności już opuściła przedtem salę, mimo to kilka osób zostało ciężko pokaleczonych.

Mieszkańcy Litwy skarżą się na prawdziwą plagę trapiącą w wielu miejscach lud wiejski, to jest chęć do strojów i do naśladowania zwyczajów miejskich. W wielu wsiach gubernii grodzieńskiej osiedliły się szwaczki i krawcy i mają tyle zajęcia, że za nic nie wróciliby do miasta. W niedzielę i we święta, występuje męzka młodsza generacya w tużurkach ciemnych, a nawet czarnych. dziewczęta w turniurach i ogoniastych sukniach. Po nabożeństwie udaje się płeć brzydka do klubu, czyli wiejskiej karczmy na partyjkę. Ztąd też pochodzą liczne kradzieże, a nawet zbrodnie, gdyż wielkie potrzeby na stroje popychają dandysów wiejskich do występków. Objaw to nadzwyczaj smutny.

Książe Reuss może się pochwalić, iż był przedmiotem zamachu, został bowiem przez dwóch ludzi w czasie polowania napadniętym, którym jednak zdołał się obronić. Nie wiadomo tylko, czy zamach wymierzony został przeciw życiu czy przeciw mieniu władzcy wielkiego państwa.

Żydzi rolnicy. Żydów trudniących się uprawą roli na Wołyniu, jest zaledwie 93 rodziny, liczące razem 550 osób; w żytomierskim powiecie na 46 tysięcy osiedlonych na wsiach żydów, 56 trudni się uprawą.

Trafił swój na swego. W Warszawie w jednej restauracyj jakiś naśladowca, czy też uczeń znanego magika Siedleckiego, pokazywał sztukę eskamotowania monet, urządzając woltę z 10 srebrnymi rublami. Po skończonem przedstawieniu magik woła: „Brakuje mi trzech rubli." Widzowie myśleli, że to nowa sztuka, lecz magik całkiem seryo zapewniał ich, że ukradziono mu srebrne monety. Dokonana rewizya, jakiej się wszyscy dobrowolnie poddali, nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Magik objawiał niekłamany żal z powodu poniesionej straty, lecz jeszcze bardziej oburzenie, że ktoś mógł go tak w pole wyprowadzić.

Polskie piwo słynęło w XVI i XVII wieku. W każdem większem mieście były liczne browary. Miasta Przasnysz i Mława liczyły stukilkudziesięciu piwowarów. Papież Urban VIII, który był przedtem legatem papieskim w Polsce, tak lubił piwo polskie, że zawołał konając: *O santa piva di Polonia!* Kardynałowie sądząc, że papież modli się do świętej „Piwy" i że taka jest zapewne w Polsce, padli na kolana i modlili się.

Jakby to dzisiaj zużytkowano do reklamy dla browarów podobny wypadek, gdyby się tylko wydarzył.

Przesądne uprzedzenia. Franciszek Sarcey zastanawia się w feiletonach swoich nad przesądami w oświeconym Paryżu i stwierdza, że nietylko koleje żelazne, ale i omnibusy w dnie piątkowe znacznie mniejsze mają dochody, niż w ciągu dni innych. Po za tem znów bardzo jest rozpowszechnioną obawa przyd cyfrą 13 i to tak dalece, że na avenue Friedland nie ma numeru 13, a w miejsce jego jest za zezwoleniem prefekta Sekwany numer 11 bis. Przed niedawnym zaś czasem pewne towarzystwo artystów i literatów zaniepokoiło się brakiem czternastego towarzysza, i aby temu zapobiedz dwóch z nich udało się na ulicę, namówiło porządnej powierzchowności dorożkarza, aby za odpowiedniem wynagrodzeniem „na godziny" zechciał wziąć udział w kolacyi.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznego nauczyciela kierującego, Michała Taźbierskiego w Zakliczynie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Zakliczynie; tymczasowego nauczyciela, Romana Szostkiewicza w Żeglcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żeglcach i nauczyciela Michała Wytrwała w Zbyłtowskiej górze, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zbyłtowskiej górze.

Repertuar teatralny.

We wtorek 16go: „Podróżomania", komedya w 4 akt. J. Korzeniowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Profesor uniwersytetu w Kasaniu, p. Jan Juszkiewicz, wydał w Petersburgu czwarty tom pieśni litewskich ze zbiorów swego brata, ś. p. ks. Antoniego Juszkiewicza. Tom ten o 900 stronicach nosi tytuł „Letnwiszkos svotbinos dajnos" (Litewskie pieśni weselne) i zawiera tysiąc sto pieśni z okolic Wielony nadniemeńskiej, pamiętnej śmiercią Gedymina. Wydrukowano je poprawnie głoskami łacińskiemi i załączono przedmowę w języku litewskim i rosyjskim, podającą rozmaite szczegóły, objaśniające ten bogaty zbiór utworów fantazyi ludu litewskiego.

— W Pradze otwartą została w tych dniach wystawa obrazów malarza czeskiego Antoniego Chitussi, który powrócił po 6 latach pobytu w Paryżu do kraju z pełnem uznaniem krytyki stołecznej. Wystawa urządzona w salonie Lehmana obejmuje pejzaże z okolic Paryża, tudzież krajobrazy czeskie.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 13 września. (*Spraw. Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa czerwona 7·75 do 8·30, biała 7·25 do 8·—, na termina 7·50—8·00 (uspos. lepsze); żyto gotowe 6·25 do 6·70, na termina 6·15—6·35 (usposob. lepsze); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień gotowy 0·— do 0·00 — na termina 5·75 do 6·75 (nowy poszukiwany); rzepak nowy 11·75 do 12·— (usposobienie spokojne); groch 0·— do —·—, (usposobienie spokojne); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 60·— do 85·— (spokojny); — koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. 30·— do 30·50, na termina 28·— do 28·50 (usposobienie lepsze).

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 13 września za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·20—7·60, pszenica śr. 6·70 do 6·80, pszenica na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, żyto nowe 5·80 do 5·85, jęczmień browarny 7.00—7.10, jęczmień na termin 5·40 do 5·70, owies nowy 5·20 do 5·40, owies średni 5·10—5·20, konopiane nasienie 11·50 do 11·60, kukurudza stara 8·75 do 9·00, kukurudza cinquantin 5·90 do 5·95, kukurudza na wrzesień-październik 5·75 do 5·80, kukurudza na czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 5·60 do 5·80, koniczyna —·— do —·—, kopr —·— do —·—, spirytus 10.000 litr 28·— do 28·25, spirytus na wrzesień-październik —·— do —·—.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 13 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 9·25; na jesień 7·95 do 8·00, na wiosnę 1885 r. 8·35—8·40. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 7·75 — 8·25; na jesień 7·12—7·17, na wiosnę 1885 r. 7·15—7·20. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—7·05; na maj-czerwiec 1885 r. 6·02—6·07. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·60—7·25, na jesień 6·50 — 6·55, na wiosnę 1885 r. 6·57 do 6·62. Usposobienie spokojniejsze.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·00—28·25. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 30·00—30·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 22·50 do 23·00. Usposobienie stałe

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·00 — 32·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·00—44·00. W tygodniu od 5 do 12 września br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—135, nowy 115·—125·; nowy 105·—115.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68 — do 70·—, francuska —·— do —·—, węgierska —·— do — złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak stary za 100 kilogrm. 12·25 do 13·25, banacki 11·50—12·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·00 — 24·25 u. dworcu; galicyjska 22·75—23·— gotówką—20 prc tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·25-23·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 21·50—21·75 w wagonach rezerwoarowych Usposobienie i ceny niezmienione. Triest 9·75 za 100 kilo.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy ważną wiadomość z Warszawy, dotyczącą historyi obecnego zjazdu monarchów.

„Dowiaduję się od jednej z bliskich Giersowi osób, zajmującej wybitne stanowisko w służbie dyplomatycznej następujących szczegółów, z któremi pragnę z wami się podzielić.

Niebawem po wstąpieniu na tron cara Aleksandra III pragnął p. Giers urządzić zjazd trójcesarski. Ks. Bismark propozycyę tę chętnie przyjął, lecz hr. Andrassy mocno się jej sprzeciwiał, lubo dwór wiedeński sprzyjał bardzo temu projektowi, zwłaszcza też arcyksiążę Albrecht gorąco za nim przemawiał. Opozycya ta była w swoim czasie jednym z najważniejszych powodów ustąpienia hr. Andrassy'ego. Minister spraw zagranicznych br. Heymerle zrazu bardzo pochwalał projekt zjazdu, lecz namyśliwszy się, stawiał spotkaniu monarchów możliwe trudności. Dopiero po objęciu teki ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Kalnoky'ego sprawa zjazdu na nowo została poruszoną.

Podczas pobytu Giersa w r. 1883 w Wiedniu zrobiono już wszelkie przygotowania do zjazdu, mającego odbyć się w jesieni. Choroba jednak ks. Bismarka odwlekła zjazd do dnia dzisiejszego. Dopiero w czasie ostatniego pobytu hr. Kalnoky'ego w Warcynie nastąpiło między nim a ks. Bismarkiem ostateczne porozumienie i ostateczny naznaczono termin, lecz trzymano rzecz w tajemnicy z powodu obaw — czy cesarz Wilhelm będzie mógł wziąć w zjeździe udział, wypadek bowiem, jaki mu się wydarzył, nie dawał pewności, czy zdrowie cesarzowi niemieckiemu posłuży.

Głównym celem zjazdu jest stwierdzenie, że między cesarskiemi dworami nie ma żadnego nieporozumienia. Głównym przedmiotem narad kanclerzy będzie obmyślenie środków ku utrwaleniu zasady monarchicznej wobec prądów rewolucyjnych i anarchicznych, oraz zastanowienia się nad całą sytuacyą europejską, wreszcie ma być poruszoną kwestya częściowego rozbrojenia Europy.

Zgodność zapatrywań trzech kanclerzy, jak mi mówiono, zapewni Europie pokój na długie lata."

Od naszego korespondenta otrzymujemy z Warszawy następującą wiadomość:

(Z). Dnia 9 b. m. pocztą miejską, pod adresem ministra Tołstoja nadeszła do cara odezwa po rosyjsku drukowana, w której „*Ispołnitelnyj Komitet*" zawiadamia go, że w Królestwie Polskiem nic go złego nie czeka; że ze względu na następstwa, jakieby mogły spotkać już i tak srodze prześladowany naród polski, komitet wstrzymał wykonanie wyroku, że jednak wyrok ten (Nr. i data) spełniony zostanie, jeżeli słusznym żądaniom narodu rosyjskiego objawionym w odezwie (Nr. i data) zadosyć się nie stanie. Podpis „*Ispołnitelnyj Komitet*" i pieczęć. List ten Tołstoj doręczył generałowi Brok, szefowi żandarmów, który wezwał zaraz wczoraj podwładnych i nakazał przezorne, ale nadzwyczaj energiczne śledztwo. W pierwszym rzędzie przeprowadzono rewizyę we wszystkich drukarniach rządowych, celem porównania użytych czcionek, co naturalnie żadnego nie odniosła skutku. Wiadomość tę mam z zupełnie pewnego źródła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 15 września. (Posiedzenie Sejmowe) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wybrano Komisye kultury krajowej, konkurencyjną i szkolną. Posłowie Mieroszowski, Zoll; Hausner motywowali wnioski znane z pierwszego posiedzenia. P. Hausner wykazał niepraktyczność trzymania w tajemnicy akcyi delegacyi w sprawie żelaznych dróg państwowych, wykazał dalej czego domagała się delegacya od rządu i dodał, że ani jednego postulatu nie uwzględniono. Czesi, Niemcy, Węgrzy traktując wszystko jawnie osięgają wszystko. My przestrzegamy tajemnicy bez dodatniego rezultatu. Zupełną klęskę ponieśliśmy w sprawie zarządu rządowych kolei. Chodziło nam o kwestye, chleba dla techników naszych, dziś posady zajmują Niemcy nasyłani nam z Wiednia. P. Hausner wykazał dalej klęski jakie spadną jeszcze na kraj przy centralizacyi wszystkiego w Wiedniu i domagał się odesłania sprawy do specyalnej komisyi. P. Alfred Potocki nadmienia, że statut kolei państwowych wszedł dopiero w życie, niewiadomo więc jakie wyda rezultaty i domaga się odesłania wniosku p. Hausnera do Wydziału krajowego. Przy imiennem głosowaniu utrzymał się 54 głosami wniosek p. Hausnera. Za wnioskiem Potockiego głosowało 50. P. Męciński motywował wniosek rewizyi ustawy drogowej. Wniosek odesłano do Komisyi drogowej. Załatwiono dalej pięć spraw tyczących się opłat od napojów. P. Romańczuk wniósł wniosek o lepsze wykonywanie przepisów o polowaniu. Sąd powiatowy w Mikołajowie domaga się zezwolenia na ściganie posła Józefa Wernickiego za przestępstwa z paragrafu 487. 492. Przekazano tę sprawę Komisyi o nietykalności poselskiej. Następne posiedzenie pojutrze.

Szczakowa, 15 września. W oczekiwaniu na przejazd cesarza Franciszka Józefa pełniący obowiązki naczelnika stacyi p. Glauber polecił ubrać kwiatami i kobiercami salę, w której cesarz wraz z otoczeniem ma się zatrzymać. Wśród kwiatów pięknie bardzo wyglądają ustawione kopie z rzeźb Z. Trembeckiego, przedstawiające powitanie Krakowiaków i Górali. Przybyły wczoraj z Granicy oficer rosyjski wypytywał szczegółowo jak znaczna liczba wojska strzedz będzie osoby cesarza. Na otrzymaną odpowiedź, iż ani jednego żołnierza nie sprowadzono, gdyż żadna nie zachodzi potrzeba, oficer nie mógł ukryć zdumienia i zaklinał, aby mu powiedziano prawdę. Kiedy otrzymał zapewnienie, iż nawet żandarma nie ma na stacyi, oburzył się i rzekł, iż nie przypuszczał, aby z niego miano szydzić i zakończył słowami: „zresztą róbcie co chcecie, ale może być chudo". — W Granicy stoi dwa tysiące wojska rosyjskiego; piechota mohylewskiego pułku, kawalerya, gwardziści i kozacy. Stacya i budynki ubrane wieńcami, transparentami i flagami o rosyjskich i austryackich barwach. Wczoraj o 9 wieczorem przybył generał gubernator Hurko, generał ks. Witgenstein i podobno carewicz następca tronu, którego jednak trzymają w ukryciu, gdyż nikt go nie widział. Przybyłych powitała muzyka hymnem rosyjskim. W otoczeniu jest kilkunastu wyższych oficerów i adjutantów.

Trzebinia, 15 września. Dziś o godzinie siódmej rano przybył tu cesarz Franciszek Józef, pociągiem dworskim prowadzonym przez generalnego dyrektora kolei Północnej barona Eichlera. Cesarzowi towarzyszył minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky, kilku adjutantów, urzędnicy dworscy i służba. Pociągiem cesarskim jechali także rosyjski pułkownik Kaulbars adjutant carski i urzędnik biura prasowego. Na dworcu powitał cesarza starosta chrzanowski p. Ziembicki i p. o. naczelnika stacyi p. Roesler, obaj w galowych mundurach. Cesarz rozmawiał parę minut z p. starostą i uprzejmie się kłaniał publiczności stojącej z obnażonemi głowami. Żadnej straży, wojska lub żandarmów, podczas obecności cesarza, nie było. Pociąg stał trzy kwadranse, w tym czasie cesarz włożył na siebie mundur rosyjski grenadyerski, austryackiego pułku, którego jest szefem i odjechał do Granicy.

Wiedeń, 15 września. Doniesienie w *N. fr. Presse* o mianowaniu biskupa Morawskiego arcybiskupem lwowskim, jest nieprawdziwe, jak to bowiem już dawniej donoszono, obsadzenie biskupstw rz.-kat. i gr.-katolickiego we Lwowie, ma nastąpić równocześnie, co dopiero za kilka miesięcy nastąpić może.

Wiedeń, 15 września. Austryackie ministerstwo dla handlu i przemysłu w porozumieniu z rządem węgierskim wydało zakaz wprowadzania przez granicę państwa, używanej bielizny, sukieu, lin okrętowych i t. d. z Hiszpanii, jako kraju zakażonego cholerą.

(Z biura korespondencyjnego.)

Szczakowa, 15 września. Pociąg dworski wiozący cesarza austryackiego przybył o godzinie 8 m. 22 do świetnie przybranego dworca kolejowego na Granicy. Cesarz, w towarzystwie hr. Kalnoky i pułkownika rosyjskiego br. Kaulbarsa, wojskowego *attaché* w Wiedniu, wszedł na peron, gdzie był przyjmowany przez generał-lejtnanta ks. Wittgensteina, gen. Puszkina i fligeladjutanta hr. Benkendorfa. Cesarz przyjął powitanie szwadronu honorowego pułku dragonów imienia cesarza Franciszka-Józefa, poczem cesarzowi przedstawił się pułkownik tego pułku, gubernator piotrkowski, urzędnicy i oficerowie konsystujący w Granicy. Cesarz wielu przedstawionych zaszczycił łaskawemi słowy. Po przeglądzie kompanii honorowej, obejrzeniu wystrojonego dworca i peronu pociąg dworski o godzinie 8 minut 44 udał się w dalszą drogę do Skierniewic. Podczas przyjazdu i odjazdu muzyka wojskowa grała hymn ludowy austryacki.

Skierniewice, 14 września. Car, carowa, carewicz i wielcy książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz i Piotr Mikołajewicz przybyli tu wraz orszakiem osobnym pociągiem wczoraj o godz. 7 rano z Modlina. Przed dworcem kolejowym w Skierniewicach, zamkniętym dla publiczności, ustawiona piechota, która poprzednio śpiewała wesołe pieśni, skoro car z dwoma synami i wielkimi książętami przed frontem się zjawił, zaintonowała hymn ludowy, podczas gdy ludność bezprzestanku wznosiła okrzyki *hura*. Przyjęcie nie miało wcale urzędowej cechy. Zdawałoby się, że nie cara witają, lecz właściciela Skierniewic (?). Na przyjęcie cara przybyło niewielu dygnitarzy, między niemi Giers, Łabanow-Rostowski, Wielopolski, damy z arystokracyi okolicznej z dziećmi, które carowej podawały koszyki z kwiatami i bukiety. Następnie ukazała się Wielka księżna Marya Pawłówna na przyjęcie cara. Przy wejściu do parku poza dworcem kolejowym, ustawiono wielką bramę tryumfalną, składającą się z proporców, sztandarów związanych w łuk festonami. Po obu stronach tej bramy stało 800 włościan i włościanek w ubiorach ludowych. Włościanie w długich, przeważnie granatowych kapotach, przepasanych czerwonymi pasami, włościanki w czerwonych gorsetach, czerwonych fartuchach i w takichże chustkach na głowie. Wójci ofiarowali carowi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, następnie chleb i sól, podczas tego włościanie wznosili ciągle okrzyki *hura*, dzieci zaś szkolne zanuciły carowi hymn ludowy: *Boże caria chrani*, a następnie pieśń z opery *Żyzń za caria* Glinki. Przyjęcie trwało 5 minut, poczem car i carowa w jednym, carewicz z braćmi w drugim powozie wśród grzmiących okrzyków *hura* i cisnących się tłumnie wieśniaków, w towarzystwie wielkich książąt i świty, do zamku się udał. Całe przyjęcie było nadzwyczaj oryginalne. Carowa była nader wesoła. Wczoraj przybyły tu dwa pułki piechoty, których właścicielami są cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhlem.

Miasto i dworzec kolejowy rzęsiście wieczorem oświetlono. W orszaku cara znajduje się minister dworu Woroncow-Daszkow, min. spraw wew. Tołstoj, min. komunikacyi Posjet i generał-gub. Hurko. Po przybyciu, niebawem odbył się objad dworski.

Wiedeń, 15 września. Cesarz odjechał wczoraj wieczorem o godzinie kwandrans na dziesiątą w towarzystwie hr. Kalnokyego, generała bar. Mondla, dwóch fligel-adjutantów i lekarza przybocznego doktora Lanyi do Skierniewic, gdzie przybędzie w poniedziałek o godz. 2 po południu. Cesarz niemiecki przybędzie o dwie godziny później. Niemieckiemu cesarzowi towarzyszą: kanclerz ks. Bismark, syn jego hr. Herbert, generałowie Albedyll, Lehndorf i ks. Radziwiłł. Monarchowie zabawią w Skierniewicach do południa 16 b. m., a następnie odjadą z powrotem.

Rzym, 15 września. Podczas przejazdu z Neapolu, przyjmowano króla uroczyście na wszystkich większych stacyach. Podczas wyjazdu z Neapolu, na dworcu wyprawiono królowi potężne owacye, w których brały udział wszystkie stowarzyszenia. Tłumy ludu wołały: Niech żyje dom Sabaudzki! Król głęboko wzruszony, dziękował, zdjąwszy kapelusz i wychylając się na obie strony. Mancini już obecnie zdrów, towarzyszył królowi na dworzec, lecz pozostał w Neapolu. Za przybyciem króla do Rzymu, przywitały króla tłumy ludu, muzyki cywilne hymnem królewskim, dostojnicy, senatorowie, deputowani, wyszli na spotkanie króla. Król po cywilnemu ubrany, zaledwie z trudem przecisnął się przez tłumy do salonu, zkąd wyszedł na balkon z powodu nieustannych okrzyków, poczem natychmiast odjechał w dalszą drogę. Depretis pozostał w Rzymie.

Rzym, 15 września. Przedwczoraj zachorowało na cholerę w Neapolu 642 osóby, 348 zmarło, w Spevii 38 zachorowało, 28 zmarło, w innych miejscowościach Włoch 91 było przypadków choroby, 54 śmierci.

Rzym, 15 września. Papież zajmuje się przeglądaniem encykliki o prawdziwym i fałszywym liberalizmie naszego wieke. Encyklika ogłasza tezę postawioną przez wybitnych dostojników kościoła, że kościoł zgadza się na prawdziw liberalizm. Co do rozwodów ograniczył się jedynie papież na porobieniu uwag w Paryżu przez nuncyusza. Mniemają powszechnie, że o rozwodach nie będzie więcej wzmianki ani w encyklice ani w allokucyi konsystoryalnej.

Rzym, 15 września, Na dworzec kolei przybyli także na powitanie króla radcy komunalni i prowincyonalni; Książę Borgheze, dotychczas z nowym rządem nieprzejednany, ukazał się również na dworcu.

Florencya, 15 września. Król przybył tu wczoraj rano. Wszystkie przejścia na dworcu zapełnione były tłumami ludu, który króla witał z zapałem.

Neapol, 15 września. Arcybiskup Neapolu odwiedził króla. Wizyta trwała godzinę. Mancini, który zachorował na lekką cholerynę, ma się obecnie lepiej. Król odjechał do Rzymu o godzinie 2 po południu, nakazawszy Depretisowi telegraficznie uwiadomić prefekta Rzymu, aby zaniechano wszelkich demonstracyi, gdyż serce królewskie zanadto boleśnie dotknięte straszną klęską. Cholera słabnie.

Neapol, 15 września. Cholera słabnie stanowczo. W ostatnich 24 godzinach, do wczoraj do godz. 4 popołudniu zachorowało 478 osób, 255 zmarło. Z tej liczby 96 zachorowało w dniach poprzednich. Nieznajomy filantrop włoski przesłał na ręce Depretisa 10.000 franków dla chorych na cholerę. Pogłoska, że Mancini zachorował na cholerę jest nie prawdziwą, był on tylko nieco chory.

Paryż, 15 września. W Nantes wybrany został legitymista Cassanova-Pradine; kandydat bonapartystów Cheuard upadł.

Londyn, 15 września. Dotychczasowy poseł angielski w Brukseli Malet, mianowany został angielskim ambasadorem w Berlinie.

Londyn 15 września Mianowanie Maleta zostało przyjaźnie przyjęte przez dzienniki blisko rządu stojące. *Times* w dzisiejszym artykule wstępnym powiada: Zjazd trójcesarski usprawiedliwia wniosek, że spotkanie monarchów zapewni Europie trwały pokój. Co się tyczy Anglii, ta może tylko radośnie powitać zjazd obecny. Oby tylko w Skierniewicach nie zaszło coś takiego coby mogło szkodzić interesom Anglii, lub wprowadzić ją w kolizyę z jakiemkolwiek mocarstwem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 września 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·80	80·80
„ 5% austr. nieopodat.	95·65	95·85
„ srebrna	81·65	81·75
„ złota	105·70	105·05
6% Renta złota węg.	122·60	122·50
4% Renta zło węgierska	92·40	92·20
Losy z r. 1860	134·50	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	850·—	849·—
„ kredytowe austr.	298·—	298·50
Londyn	121·60	121·65
Napoleondor	9·67	9·68
Lombardy	147·60	148·—
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	268·25	267·75
Akcye Lwow. Czer.	190·25	190·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·25	166·75
Obl. Indem. galic.	100·50	100·70
Losy Prem. Węg.	114·25	114·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	176·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·80	101·80
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	175·75	175·75
Marka	59·60	59·65
Ruble	123·50	123·50
Dukat	5·77	5·76
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 13 września 1884.		
Banknoty austryac.	167·75	167·60
Wiedeń	167·55	167·75
Warszawa	206·65	206·80
Ruble	207·—	207·40
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·20
4% „ likwidacyjne	56·20	56·10
Akcye Karola Ludwika	112·75	112·62
„ kredytowe	501·50	503·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



TELESFOR JONAS
w Krakowie, ulica Św. Jana Nr. 5,
SKŁAD GŁÓWNY
MASZYN DO SZYCIA
wszelkich systemów,
wyrób amerykański i niemiecki. 944 1

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi frontowych. 2 nyż, przedpokoju, kuchni i śpiżarni, ogródka i balkonu z widokiem na Planty, przy ulicy Sławkowskiej l. 31, jest do wynajęcia od 1 października.
Wiadomość u **M. Wysockiej,** ulica Bracka, l. 5. 945 1 3

Do sprzedania:
Klacz wierzchowa, miary 14½, arabska. pod damę tresowana, lat 6, bardzo spokojna.
Legawiec ponter angielski, tresowany w pierwszem polu. 946 1 3
Kraków, Sławkowska, 22, II p. **L. K.**

Solitera (tasiemca) z głową
usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 7 16
W Krakowie do nabycia w aptece E. Stokmara.

39 61 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

LOSY
każdego rodzaju sprzedaje na
wypłaty miesięczne
KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**
w Krakowie, Rynek, 43.
Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.
Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur", w których numera dotyczących losów są wykazane.

Ważne!
dla Panów
jednorocznych Ochotników.
Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od	120	do	150	złr.
„ kawaleryi	„	150	„	200	„
„ artyleryi	„	125	„	160	„
„ medyków	„	140	„	160	„

firma
Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny.
Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 17 30

Dr. Jan Danielski
powróciwszy do Krakowa ordynuje jak przedtem **przy Placu Dominikańskim L. 5 od godz. 2 do 4.**
935 2 5

Lokomobila nowa
(młockarnia) do wynajęcia we dworze **w Bolęcinie.** Bliższe szczegóły w miejscu. Poczta Trzebinia dworzec.
906 5 6

WAŻNE DLA MYŚLIWYCH.

Pierwsza fabryka w Hernals.

PIERWSZA FABRYKA WIEDEŃSKA W HERNALS
wyrabiająca HILZY do dubeltówek Lancaster i Lefaucheux, oraz z najlepszego materyału **przebitki i kapsle** niezrównanej wytrzymałości oddałe swe wyroby na wyłączny skład dla Krakowa i Galicyi
SKŁADOWI BRONI
pod firmą
DIANA
w Krakowie, Rynek główny linia A-B l. 39.
Szanowni Panowie Kupcy i nabywający w większej ilości otrzymają stosowny rabat.
Przy tej sposobności podpisany poleca swój Skład wszelkiej broni palnej, prochu, śrótu i naboiów rewolwerowych.
Utrzymuje na składzie towary galanteryjne i skórzane, jako to: torby myśliwskie i podróżne, obróże dla psów i żywność dla tychże, ornamentykę z rogów jeleinch i sarnich, świeczniki metalowe, laski, baty, noże i t. d.
Wszelkie zamówienia uskuteoznia zaraz i sumiennie na czas oznaczony za zaliczką pocztową.
917 3 6 *Zygmunt Werycha Darowski.*

Pierwsza fabryka w Hernals.

HURTOWNIE lub CZĘŚCIOWO.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. 2426 35 50

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie
KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego
Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Ostatni Tydzień!


Na Stradomiu
we własnym, umyślnie wystawionym budynku
otwarte jest
codziennie od g. 9 rano do g. 10 wieczór
słynne
MUZEUM
poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**
Karola Gabriel'a następcy **S. Meisl'a.**


Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości.
Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy
anatomiczna Wenus,
figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.
Trychinosa,
przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości.
Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.
ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.
Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.
Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.
W piątek dnia 17 września oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 12

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie niezmacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.
Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i bliany z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
1117 76

DOM BANKOWO-KOMISOWY
J. NAWROCKI
w Krakowie, Hotel Drezdeński,
załatwia wszelkie sprawy **ściśle bankierskie,** jak **kupno-sprzedaż** wszelkich papierów wartościowych, eskont wylosowanych efektów, zlecenia na wszystkie giełdy i t. d. Prowadzi regestr **wszystkich wylosowanych,** amortyzowanych i kwestyonowanych **Papierów wartościowych** i udziela z niego dokładnych wyjaśnień, **wyrabia i konwertuje pożyczki tabularne** i melioracyjne i oczyszcza hipoteki w tym celu.
Przyjmuje do kupna-sprzedaży wszelkie **produkta rolnicze i przemysłowe** na cudzy rachunek.
927 5 6

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Jana Ihnatowicza
magistra farmacyi i chemika sądowego we Lwowie Ulica Kopernika l. 3.
poleca:
Violin przeciw poceniu się rąk i pach, flakon 50 ct.
Pudr salicynowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświerzający i odwietrzający powietrze, używany w biórach, korytarzach i t. p. flakon 50 ct.
Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych, flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze, pudełko 10 ct.
Składy własne fabryczne we Lwowie ulica Halicka Nr. 25., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. Oraz nabyć można: w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptete p Stenzla. 701 6—?

Założona 1864.
G. L. DAUBEGO & Sp.
IG. KNOLLA
GŁOWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEN
krajowych i zagranicznych pism.
Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11 a.
Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.
Informacye, Prospekty i Cenniki
darmo i franko. 242 27
Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.
Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

Insertions-Einladung.
„Das Rothe Kreuz", das Organ der österreichischen patriotischen Hilfsvereine dessen Exemplare **einen Monat** hindurch in den Händen der Leser bleiben, darf sich schmeicheln, an der Spitze der hervorragendsten Insertions-Organe zu stehen, denn dasselbe wird schon jetzt an 25 000 Mitglieder dieser Hilfsvereine abgegeben und dürfte binnen Kurzem bei den beispiellos billigen Pränumerations-Gebühren eine **wesentlich grössere Verbreitung** gewinnen. Dabei findet es Aufnahme in den allerhöchsten Kreisen der Gesellschaft, wie nicht minder bei unserem Mittelstande, und kann auch in dieser Beziehung mit den besten Blättern des In- und Auslandes die Concurrenz siegreich bestehen.
Die Aufnahme der für dieses Organ bestimmten Inserate erfolgt **ausschliesslich durch die Annoncen-Expedition des Unterfertigten,** dessen Relationen zu den ersten hiesigen Tagesblättern sowie allen Journalen Oesterreich-Ungars auch sonst seinen Inserenten Vortheile gewähren, da dieselben durch seine Vermittlung billigere Preise für Insertionen erreichen können.
Da die erste Nummer der Monatesschrift „Das Roth Kreuz" am I. September erscheint, so können Inserate für diese Nummer **nur bis 15 August** Aufnahme finden.
Annoncen-Expedition von HEINRICH SCHALEK,
Wien, I. Wollzeile 14. 771 4 4

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Ogłoszenia
do krakowskiego
Kalendarza
humorystycznego
przyjmuję tylko do
20 września.
Kalendarz wyjdzie w połowie października.
Nakład **10,000** egzemplarzy.
Cena ogłoszenia na całą stronnicę (format in quarto, jak Kalendarz Czecha) wynosi 15 złr., na pół stronnicy 8 złr., na ćwierć strony 5 złr.
K. Bartoszewicz,
937 2 3 Księgarnia w Hotelu Saskim.

Vöslau przy Wiedniu.
Winogrona kuracyjne
po 5 kilo rozsyła za **poprzedniem nadesłaniem należytości** w kwocie złr. 2 ct. 60 w. a. wraz z koszem i opłatnie; — również beczułki ważące po 5 kilo, a zawierające do 4 litry starego **czerwonego wina (Vöslauer)**, własnej uprawy, doskonałego jak Bordeaux, wraz z beczułką i opłatnie po 3 złr.
Anton Klein,
932 2 10 Vöslau, Hochstrasse 65.

Potrzebny jest na wieś **nauczyciel domowy** do przysposobienia dwóch chłopców do szkoły średniej. Zgłoszenia proszę przysłać na ręce **S. Kaniowskiego** w Gręboszowie, p. Siedliszowice.
939 1 2

L. 590.
Konkurs.
Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w miasteczku Żołyni w powiecie łańcuckim rozpisuje się konkurs z terminem do końca września 1884. Lekarzem ma być doktor medycyny. Gmina wyznacza jako pensyę roczną 300 złr. a. w., jakoteż dochody z oględzin ciał pośmiertnych i oględzin bydła. Nadmienia się, że w tem miasteczku odbywa się każdego miesiąca jarmark na bydło. Miejscowość ta liczy przeszło 5000 ludności, zaś do parafii tutejszej należy przeszło 13,000 dusz. Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej swe podania, gdzie i przez jaki przeciąg czasu jako lekarze praktykowali.
Żołynia, 5 września 1884.
Karol Drzewicki,
919 3 3 burmistrz.

Osoby życzące sobie pobierać lekcye zbiorowe lub oddzielnie nauki języka **francuskiego** lub **angielskiego**, mogą się zgłosić do pensyonatu **M. Bernacińskiej** w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, Nr. 55, I piętro. 933 2 3

Młody człowiek
lat 26 mający, który ukończył 6 klas gimnazyalnych i posiada początki techniki, poszukuje miejsca w biurze, przy gospodarstwie lub innego zajęcia. Adres w Administracyi „N. Reformy".

Chłopak mający chęć i uzdolnienie, znajdzie umieszczenie w handlu **J. W. Fox** wdowy w Kętach. 936 2 3

Ferdynand Kosiba
w Krakowie, Rynek główny, obok pałacu „pod Baranami".
Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że Magazyn mój **ubiorów męskich** zaopatrzyłem na sezon jesienny i zimowy w największy dobór materyałów francuskich, angielskich i t. d. z pierwszorzędnych fabryk.
Długoletnia firma poręcza za szybkie, rzetelne i gustowne wykonanie po cenach najumiarkowańszych. 914 3 3

Skład Fortepianów
w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z doborem **fortepianów i pianin** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.
126 **M. Waszkiewicz.**

Kto ma **Harmonium** (Orgue-Melodicon) do wypożyczenia? niechaj będzie łaskaw złożyć ofertę do Administracyi „Nowej Reformy" pod lit **K. L.** 10.

Kraków, dnia 13/9.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niem. złota lub pap. . 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic.	[illegible]	[illegible]
4½% Krajowe listy zastawne	[illegible]	[illegible]
5 " Listy zast. Tow. kr. ziem.	[illegible]	[illegible]
" " " " II. Ser.	[illegible]	[illegible]
Banku Hip.	[illegible]	[illegible]
s prem. 10%	[illegible]	[illegible]
zwr. za 40 lat	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Król. Pol.	[illegible]	[illegible]
likwid.	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 13/9.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 300	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5 " " "	[illegible]	[illegible]
5 " Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
6% Obligacye indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 13/9.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z. r. 15 60 (ze stemp. kup.)	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 " " " " II. "	— —	93 80
5 " " " " III. "	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/9.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 80	80 95
4⅕% " " srebrna . . " 100	81 75	81 95
4 " " złota	[illegible]	[illegible]
5 " " pap. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 za 250 złr.	[illegible]	[illegible]
" 1860	[illegible]	[illegible]
" 1860	[illegible]	[illegible]
" 1864	[illegible]	[illegible]
" 1864	[illegible]	[illegible]
Como Renten-Scheine na 42 lirów	[illegible]	[illegible]

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
" srebrna	[illegible]	[illegible]
" pap.	[illegible]	[illegible]
Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł.	[illegible]	[illegible]
Pożycz. pr. węg. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
" " po 50 zł.	[illegible]	[illegible]
Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	[illegible]	[illegible]

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemnisac. Galicyi	[illegible]	[illegible]
" " Siedmgr.	[illegible]	[illegible]
" " Węgiers.	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	115 50	116 —
5 " " " 1878	[illegible]	[illegible]
3 " Serbskie po 100 franków	[illegible]	[illegible]
0 " Tureckie po 400 "	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4% Listy Boden Ord. allg. ö. st. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. skł. kr. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. tow. kred. ziem. gal.	[illegible]	[illegible]
Banku austr.-węg.	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta za 300 złr. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5 Ferdyn. półn. za 300 złr.	[illegible]	[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 Kons.-Bogum. za 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5 " Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. " " 100	76 75	77 25
5 Rudolfa	[illegible]	[illegible]
5 Siedmiogrodzk.	[illegible]	[illegible]
5 Lomb. (Südb.) 500 fr.	[illegible]	[illegible]
5 Fran.-Jap. I. Em.	[illegible]	[illegible]
5 Nordosty	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handl. i przem. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
Towarz. żegl. Dunaju	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lwowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węg.	[illegible]	[illegible]
Owczarskie Krzyża	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Salcburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgraetz	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
Anglobank . . . . . na 120 złr.	105 75	106 —
Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	103 75	104 —
Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	298 60	298 75
Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	297 75	298 —
Länderbank . . . . . na 100 złr.	98 —	98 60
Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	849 —	851 —
Unionbank	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
Alföld Fiume na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińsk.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełnej wagi	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
100 Markowe	[illegible]	[illegible]
Ruble imperyały ros.	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]